Należytość pocztowa opłacona gotówką. Wydanie B. C. Cena egzempl. 20 gr.

GŁOS NARODU

REDAKCJA
i ADMINISTRACJA
Kraków.
ul. św. Krzyża L. 11.

TELEFONY:
Redakcja . . . 101-90
Administracja . 133-44

Konto PKO. Kraków Nr. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

Redakcja niezamówionych artykułów niezwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz. 11 do 13.

Rok XLIII Kraków, wtorek, dnia 8 września 1936 r. Nr 246.

Gen. Rydz-Śmigły wyraża najwyższe zadowolenie z pobytu we Francji

Paryż, 7. 9. (PAT). Gen. Śmigły Rydz wyjeżdżając z Paryża udzielił przedstawicielowi agencji Havasa następującego oświadczenia:

„**W chwili, gdy powracam do Polski, chciałem wyrazić uczucia, które wzbudziło we mnie serdeczne i przyjazne przyjęcie, jakiego doznałem we Francji zarówno ze strony rządu jak i ludności we wszystkich miastach i miejscowościach, które odwiedziłem: w Paryżu, Nancy, Strassburgu, Metzu, Reims i tylu innych. W czasie mego pobytu na pięknej ziemi francuskiej przebywałem stale w atmosferze sympatii i przyjaźni. Najbardziej wzruszyły mnie dowody serdecznych uczuć dla armii polskiej okazywane mi na każdym kroku, ilekroć znalazłem się w obecności przedstawicieli armii francuskiej. Jestem bardzo wdzięczny generałowi Gamelin, dzięki któremu byłem obecny na manewrach i zwiedziłem szereg ważnych ośrodków wojskowych. Wyniosłem stamtąd wrażenie najbardziej dodatnie, a także szczere uznanie dla doskonałości pracy dowódców oraz dla znakomitej postawy wojska. Skłoniłem się przed waszymi sławnymi pomnikami, które upamiętniają bohaterskie i wzniosłe poświęcenia. Odwiedziłem mogiły żołnierzy polskich, poległych na polu chwały za ideał Ojczyzny i Wolności. Zachowam o tym głębokie i wzruszające wspomnienie. Podczas tych ośmiu dni miałem z generałem Gamelin, wodzem armii francuskiej, stałą wymianę myśli, pożyteczną i pełną zaufania**".

Spodarcze, będą mogły być łatwiej uzupełnione.

O tych szczęśliwych rezultatach min. Delbos rozmawiał z przedstawicielami zaprzyjaźnionych państw. Poseł rumuński w Paryżu, Cesiano, zapewnił przy tej okazji min. Delbosa, iż **przyjaźń francusko-rumuńska pozostaje głównym elementem polityki zagranicznej rządu rumuńskiego.** Min. Delbos odbył również konferencję z ambasadorem W. Brytanii. Clerkiem, który wyraził zadowolenie z pobytu naczelnych czynników polskich w Paryżu

„W dniu niebezpieczeństwa
Francja i Polska znajdą się obok siebie"

Paryż, 7. 9. (PAT). Wielkie dzienniki informacyjne już we wczorajszych wydaniach prowincjonalnych komentowały niedzielne rozmowy gen. Rydza Śmigłego w Paryżu.

Naczelny publicysta „Le Journal" St. Brice pisze. iż **odnowienie przymierza francusko-polskiego jest faktem o najwyższej doniosłości.** Zawsze uważaliśmy, pisze publicysta, iż **w dniu istotnego niebezpieczeństwa Francja i Polska znajdą się obok siebie.**

Publicysta Jeantet, który na nowo podjął swą pracę w „Petit Journal" po dłuższej przerwie, wyraża na łamach tego dziennika **zadowolenie z zakończenia rozmów francusko-polskich, które nazywa: „szczęśliwą fazą dyplomacji francuskiej".** W dalszym ciągu publicysta stwierdza, iż **atmosfera wzajemnej serdeczności, bez której wszelkie teksty pisane tracą na znaczeniu i która jest niezbędna dla praktycznej i skutecznej współpracy na rzecz pokoju europejskiego — została z powrotem wytworzona.** Tak więc szczegóły techniczne układów wojskowych, zgodnych z dawnymi, lecz przystosowane do nowych okoliczności, podobnie jak i opracowane układy finansowe i go-

Drugi list biskupów niemieckich

Berlin, 7. 9. (PAT). **Według wiadomości nadchodzących z Monachium, w kościołach katolickich odczytany miał być drugi z kolei list pasterski biskupów, którzy brali udział w ostatniej konferencji w Fuldzie. List ten protestuje jakoby przeciw uogólnieniu zarzutów, jakie stawiano księżom i zakonnikom katolickim w związku z procesami dewizowemi wielu członków zakonu Franciszkanów.**

Przed konferencją Małej Ententy

Bukareszt, 7. 9. (PAT). Premier jugosłowiański i minister spraw zagr. Stojadinowicz **oczekiwany jest w Bukareszcie we wtorek.** W środę ma odbyć konferencję z nowym ministrem rumuńskim Antonesco. Tegoż dnia wieczorem obaj ministrowie wyjadą do Bratisławy, gdzie w sobotę zaczyna się konferencja Małej Ententy.

Zakup zboża przez wojsko

Warszawa, 7. 9. (Telef.). Władze wojskowe poszczególnych DOK. odbyły konferencje z organizacjami rolniczymi w sprawie bezpośrednich zakupów owsa i jęczmienia w gospodarstwach rolnych. Do zfinalizowania rokowań doszło na Pomorzu. Postanowiono, że intendantura DOK. w Toruniu nabywać mo zbo że bezpośrednio w gospodarstwach rolnych. Za dostawców bezpośrednich **uznane zostały współdzielnie rolniczo-handlowe i zrzeszenia rolnicze.** Dostawcy zobowiązać się muszą do dostarczenia zboża na potrzeby armii w określonym terminie i określonym miejscu.

Gorączkowe poszukiwania balonu „L. O. P. P."
Niepokój o życie lotników wzrasta

Warszawa, 7. 9. (Telef.). Dziś o godz. 6 wieczorem w dalszym ciągu nie nadeszły do Warszawy **żadne wiadomości o załodze balonu „LOPP".** Nie ulega wątpliwości, że lotnicy musieli lądować bądź w tundrach północnych, bądź w głębi lasów karelskich, **gdzie na przestrzeni wielu klm. nie ma osad ludzkich.** Niepokój wzmaga wiadomość, że w okolicach tych grasują stada wilków i niedźwiedzi. Najgorzej jednak przedstawia się sprawa aprowizacji. Dziś mija ósmy dzień od ich startu i nie ma mowy, **żeby nawet przy najoszczędniejszym gospodarowaniu zapasami mieli jeszcze coś do jedzenia.** Kpt. Janusz nie jest żonaty, natomiast porucznik Brenik, ożenił się niedawno i **żona jego pełna niepokoju oczekuje w Toruniu wiadomości o mężu.** Kierownictwo zawodów lotniczych oraz Aeroklub Rzplitej czynią wszelkie usiłowania w zakresie akcji ratunkowej. Kilka razy dziennie prowadzone są rozmowy telefoniczne z konsulatem polskim w Leningradzie. Kilkadziesiąt samolotów wojskowych i centralnego aeroklubu sowieckiego **przeszukuje tundrę archangielską, półwysep Kola i wybrzeża Morza Białego.** Wydano również polecenia miejscowym władzom sowieckim, **by podjęły poszukiwania.** Radio moskiewskie nadaje co dwie godziny krótki komunikat w języku polskim mniej więcej tej treści: „Kapitan Janusz — szukamy — rozpalić ognisko". Kpt. Janusz posiada małą stację radiową odbiorczą, więc może odbierze to wezwanie. Jednym słowem robi się wszystko, co jest w mocy ludzkiej, **aby zaginionych lotników odnaleźć.** Załoga balonu „Polonia II" kpt. Burzyński i por. Pomaski pozostaną w Leningradzie aż do chwili odnalezienia balonu LOPP, **gdyż oni najlepiej potrafią poinformować o kierunku wiatrów i skierować poszukiwania na właściwe tory.**

Pracownicy państwowi, samorządowi i prywatni
ogłoszą wspólny program gospodarczy i społeczny

Warszawa, 7. 9. (Telef.). 10 bm. odbędzie się w Warszawie wspólna konferencja delegatów związków pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych, **na której nastąpi proklamowanie wspólnego programu gospodarczego i społecznego.** Ze strony pracowników państwowych wezmą udział w konferencji przedstawiciele stowarzyszeń urzędników państwowych, Zw. Nauczycielstwa Polskiego, Zw. Urzędników Skarbowych, Zw. Pracowników Administracji Wojskowej, Zw. Pracowników Poczt i Telegrafów. Pracownicy samorządowi reprezentowani będą przez delegatów Zw. Pracowników Miejskich i Zw. Pracowników Samorządu Terytorialnego. Pracowników prywatnych reprezentować będzie Unia Pracowników Umysłowych — pozostająca obecnie pod wpływami raczej ugrupowań lewicowych. W charakterze gości wezmą udział w konferencji przedstawiciele central robotniczych oraz delegaci trzech central spółdzielczych.

Uroczysty obchód Skargowski w Warszawie

Warszawa, 7. 9. (Telef.) W dn. 11 bm. rozpoczyna się, jak wiadomo w Warszawie obchód Skargowski, który będzie nie tylko uczcze niem 400 rocznicy urodzin jednego z największych mężów dawnej Polski ale przede wszystkim przystosowaniem jego nauki do chwili obecnej w związku z wynikami Synodu Jasnogórskiego. **Istotną częścią składową obchodu będzie kongres publicystów i działaczy katolickich pod hasłem: „Rocznica Skargi a dzisiejsza Polska".** Kongres będzie obradował przez dwa dni, to znaczy piątek i sobotę. Referaty wygłoszą wybitni przedstawiciele katolicyzmu zarówno duchowni, jak i świeccy. W **niedzielę odbędzie się publiczny obchód w Warszawie i Grójcu,** miejscu urodzin ks. Piotra Skargi. W obchodach tych **wezmą udział organizacje katolickie i szerokie rzesze ludności.**

Klęska syjonistów w wyborach do gmin żydowskich
Zainteresowanie wyborami na ogół słabe

Warszawa, 7. 9. (Telef.). Dziś w nocy ukończono obliczenie głosów złożonych w niedzielę podczas wyborów do gminy żydowskiej w Warszawie. Wyniki świadczą **o nikłem zainteresowaniu się żydostwa warszawskiego wyborami. Na 94.300 osób uprawnionych do głosowania złożyło swoje głosy do urn wyborczych tylko 40.745 osób.** Pierwsze miejsce zajęły niespodziewanie **organizacje socjalistyczne, które na 50 mandatów do rady gminy żydowskiej zdobyły miejsc 14. Sukces Bundu świadczy o radykalizacji mas żydowskich w Warszawie.** Na drugim miejscu znalazła się organizacja o charakterze religijnym, mianowicie Aguda, **która zdobyła 11 mandatów.** — Także blok narodowo-żydowski, jednoczący wszystkie organizacje syjonistyczne, **zmontowany z dużą trudnością i po długich targach, zdobył tylko 10 miejsc.** Po parę mandatów zdobyły organizacje Mizrachi, Poale-Syjon; rewizjoniści Żabotyńskiego uzyskali **jeden mandat.** Podobne wyniki zanotowano w innych miastach i miasteczkach: w Zamościu, Płońsku, Płocku, Ciechanowie itd. Syjoniści w tych miejscowościach **ponieśli zdecydowaną klęskę,** tracąc dotychczasowe mandaty przeważnie na korzyść bundowców lub Agudy.

Projekt ustawy o ochronie praw autorskich do dzieł Szopena

Warszawa, 7. 9. (Telef.) Ministerstwo Oświaty zamierza wnieść do Sejmu na najbliższą sesję projekt ustawy o ochronie praw autorskich do dzieł Fryderyka Chopina. Wpływy uzyskane na podstawie tej ustawy, mają być obrócone na cele instytutu Fryderyka Chopina, który przystąpiłby do krytycznego wydania wszystkich dzieł Chopina dotychczas naukowo nie opracowanych a częściowo nawet nie udostępnionych szerszej publiczności.

Dmowski nie jest chory

Warszawa, 7. 9. (Telef.) „IKC." podał pogłoskę, jakoby Roman Dmowski, przebywający rzekomo w Poznaniu, miał być poważnie chory. Doniesienie to nie jest prawdziwe, bowiem p. Dmowski przebywa obecnie w Kosowie i **stan jego zdrowia jest bardzo dobry.**

Wielkie manewry francuskie

Paryż, 7. 9. (PAT). W poniedziałek rozpoczną się w okolicy Basse Durence na północny wschód od Aix en Provence pod dowództwem gen. Milhaussa **wielkie manewry wojskowe, w których wezmą udział 3 dywizje piechoty, jedna dywizja kawalerii, dwa pułki artylerii oraz dwa bataljony saperów, formacje kolejowe i samochodowe.** Na manewry te przybędzie szef sztabu, gen. Gamelin, oraz wszyscy attaches wojskowi, akredytowani w Paryżu.

Aresztowania wśród narodowców w Sosnowcu

Sosnowiec, 7. 9. (PAT). Władze bezpieczeństwa w wyniku dłuższych dochodzeń zatrzymały szereg osób z terenu Sosnowca w związku z podłożeniem petard w synagogach żydowskich i oblewania okryć przechodniów-żydów żrącymi płynami. Osadzono w więzieniu 3 działaczy Stronnictwa Narodowego: prezesa Hincyngiera, Grudniewicza i Zacharskiego.

Powstańcy zbliżają się ku Madrytowi

Sevilla, 7. 9. (PAT). W swoim kolejnym **przemówieniu** przez radio gen. Queipo de Llano oświadczył, że wojska powstańcze odniosły zwycięstwo.

Na froncie Talavera — de la Reina rząd madrycki wysłał silną kolumnę dla powstrzymania posuwających się oddziałów powstańczych. **O świcie oddziały płk. Yague ruszyły do ataku i zmusiły przeciwnika do ucieczki w kierunku stolicy. Powstańcy zdobyli 10 samochodów ciężarowych, dwa auta pancerne, 30 wozów z amunicją i 2 samoloty. Wzięto do niewoli przeszło 100 jeńców. Straty wojsk rządowych wynoszą przeszło 350 zabitych i rannych.**

Lloyd George nie odwiedzi Berlina?

Londyn, 7. 9. (PAT). Reuter donosi z Berlina: Lloyd George złożył dzisiaj rano wieniec u stóp pomnika poległych w Monachium. Lloyd George oświadczył, iż nie będzie obecny na kongresie w Norymberdze i nie zamierza udać się do Berlina. Sekretarz Lloyd Georgea uchylił się od wszelkich oświadczeń na temat rozmowy Lloyd Georgea z kanclerzem Hitlerem i Hessem.

—— o:o:o ——

Lord Halifax przewodniczącym komitetu

nadzoru nad nieinterwencją w Hiszpanii

Londyn, 7. 9. (PAT). Jedynie Portugalia **nie** odpowiedziała dotychczas co do udziału swego w proponowanym londyńskim komitecie nadzoru nad nieinterwencją w Hiszpanii. Wszystkie inne państwa zainteresowane przychylnie odpowiedziały na sugestie rządu brytyjskiego i wyznaczyły delegatów — przeważnie swych przedstawicieli dyplomatycznych w Londynie. **Spodziewany jest również przyjazd ministra Delbosa, którego przybycie pod pretekstem wzięcia udziału w obradach tego komitetu miałoby istotnie na celu omówienie z rządem brytyjskim stanowiska wobec 2-letniej służby wojskowej w Niemczech oraz uzgodnienie taktyki obu mocarstw na Genewę.** Przewodnictwo komitetu nadzoru nad nieinterwencją w Hiszpanii obejmie zapewne lord strażnik tajnej **pieczęci, Halifax,** zastępujący chorego jeszcze na wietrzną ospę ministra spraw zagr. Edena. Delegatem brytyjskim w komitecie będzie **podsekretarz stanu w kanclerstwie skarbu, Morrison.**

ma dowodów świadczących o tem, iż od czasu zgody na konwencję międzynarodową którykolwiek z rządów złamał swe słowo. Na żądanie zmiany stanowiska rządu cofnięcia danego podpisu odpowiem dzisiaj, tak jak powiedziałem wczoraj: „Nie". W chwili obecnej nie można postępować inaczej nie wywołując w Europie kryzysu, którego konsekwencje trudno byłoby przewidzieć".

Jeszcze jedna organizacja „naprawiaczy"

Poznań, 7. 9. (Telef.) W Poznaniu odbył się w niedzielę zjazd Frontu Demokratycznego i Parlamentarnej Grupy Działaczy Społecznych wojew. pomorskiego, poznańskiego i górnośląskiego. Na zjeździe uchwalono obszerną rezolucję, która m. i. podkreśla, że punktem wyjścia każdej zorganizowanej pracy w Polsce **musi być zgodność nakazów, płynących z warunków naszego położenia geograficznego i politycznego.** Postulat siły państwowej musi być nadrzędnym sprawdzianem celowości i każdego zbiorowego działania politycznego, czy społecznego. Na straży zewnętrznego bezpieczeństwa i poszanowania Rzplitej **stoi armia, która stanowi przedmiot dumy i ukochania całego narodu polskiego.** Jednak w warunkach współczesnych ważnym czynnikiem siły państwowej **jest również moralna postawa i sposób zorganizowania społeczeństwa.** W tej dziedzinie istnieją w Polsce wielkie braki, które wymagają szybkiego i zdecydowanego działania w kierunku poprawy dzisiejszego stanu rzeczy. Dalej rezolucja głosi, że zebrani na zjeździe działacze społeczni trzech województw zachodnich **postanawiają powołać do życia w swoich województwach wojewódzkie rady działaczy społecznych.**

Mamy tutaj do czynienia, zdaje się, z jeszcze jedną organizacją t. zw. naprawiaczy, której uchwały stanowią niezawodnie wstęp do tworzenia owego nowego obozu rządowego.

———oo———

Komuniści francuscy

domagają się pomocy dla Madrytu

Paryż, 7. 9. (PAT.) Akcja francuskiej partii **komunistycznej** na rzecz przyjścia z pomocą hiszpańskiemu „Frontowi Ludowemu" i zerwania z głoszoną przez rząd francuski zasadą neutralności — **wyraziła się nie tylko w artykułach prasowych i meetingach w Cyrku Zimowym i na Placu Republiki, lecz sięgnęła również głębiej, do warstw robotniczych, przenikając do fabryk i warsztatów.** Agitacja komunistyczna i kampania elementów skrajnych Generalnej Konfederacji Pracy wyraziła się **również uchwałą Związku Metalowców okręgu paryskiego, który postanowił ogłosić w poniedziałek jednogodzinny strajk protestacyjny, aby dać dowód rządowi, że może liczyć na poparcie robotników we wszelkiej akcji zmierzającej do udzielenia pomocy legalnemu rządowi hiszpańskiemu.** Uchwała Związku Metalowców, liczącego 230.000 ludzi, została powzięta na giełdzie pracy i natychmiast zakomunikowana premierowi Blumowi w czasie przerwy w posiedzeniu rady gabinetowej.

W związku z powyższym **premier Leon Blum wygłosił wczoraj przemówienie na meetingu socjalistycznym w Luna Parku.** Na wstępie swego przemówienia mówca wspomniał o demarche delegacji związku syndykatów robotników metalurgicznych, **która domagała się udzielenia pomocy rządowi hiszpańskiemu.** Premier Blum m. in. powiedział: **„Układ międzynarodowy obowiązujący rządy do przeszkodzenia eksportowi materiału wojennego do Hiszpanii może jedynie pozwolić uniknąć komplikacyj międzynarodowych po nieobliczalnych następstwach. Gdyby rząd francuski nie wystąpił z propozycją 8 sierpnia, nie wiadomo, jakiby byłby dalszy rozwój wypadków".**

„Zdaniem mem, powiedział dalej Blum, nie

Wyjazd gen. Śmigłego-Rydza

z Paryża wstrzymany!?

Warszawa, 7. 9. (Telef.). **W powrocie gen. Śmigłego-Rydza nastąpiła zwłoka. Niektóre pisma podają, że ma on przyjechać w środę. Jednakże w kołach zbliżonych do rządu utrzymują, że data powrotu do tej chwili nie jest ustalona. Przyczyna odłożenia powrotu gen. Rydza-Śmigłego jest podobno sprawą czysto osobistą.** (Na str. 6 podaliśmy zgodnie z wiadomością wczorajszą PAT, że gen. Rydz-Śmigły opuścił Paryż. Tymczasem okazuje się, na podstawie powyższej wiadomości, że gen. Rydz-Śmigły pozostanie jeszcze we Francji. Uw. Red.).

——•——

Prezydent Roosevelt o położeniu

amerykańskich rolników

Waszyngton 7 września (PAT) Prezyd. Roosevelt wygłosił wczoraj wieczorem przemówienie nadawane przez radio, w którym mówił o sytuacji rolników. Prezydent wspomniał o wydawanych przez rząd zarządzeniach w celu przyjścia z pomocą **farmerom.** Następnie Roosevelt w szerokich zarysach przedstawił główne linie swej polityki gospodarczej, podkreślając przede wszystkim **konieczność utrzymania równowagi pomiędzy cenami produktów rolniczych a produktów przemysłowych.** Mówca zaznaczył, iż liczba bezrobot. zmniejsza się. Rząd udzielił wielkich zamówień ciężkiemu przemysłowi. **Zdolność nabywcza mas zwiększyła się.**

Bandycki napad na ul. Długiej

Kraków, 7. 9. Rozwydrzenie krakowskich opryszków przybiera w ostatnich czasach zastraszające rozmiary. Dzień dzisiejszy dostarczył nowego dowodu, że stan bezpieczeństwa publicznego w mieście budzić może poważne obawy. Około godz. 17 na przechodzącego ul. Długą woźnego składów węgla firmy Kwiatkowski, Wł. **Ostafina napadło na rogu ul. Helclów na oczach licznych przechodniów dwóch osobników, z których jeden uderzył go tępem narzędziem w głowę, drugi zaś usiłował wyrwać mu teczkę z pieniądzmi. Ostafin zdołał uciec opryszkom i schronił się do pobliskiego sklepu. Bandyci wpadli za nim do sklepu i tam ponownie rzucili się na niego. W międzyczasie przed sklepem zebrał się tłum przechodniów. Bandyci widząc, że nic nie wskórają, gdyż teczkę z pieniądzmi zdołał odebrać w międzyczasie, od napadniętego woźnego, inkasent tej samej firmy J. Matoga, rzucili się do ucieczki. W kilka chwil po napadzie zjawił się policjant, który skierował Ostafina na Komisarjat P. P. przy ul. św. Jana, celem spisania protokołu. Tam oświadczono mu, że skoro bandyci uciekli spisywanie protokołu nie jest potrzebne.**

Wieść o napadzie bandyckim w biały dzień szybko rozeszła się w mieście wywołując zrozumiałe wrażenie.

Śmiertelna ofiara osobistych porachunków

Kraków, 7. 9. Dzisiaj na ul. Bożego Ciała nieznany sprawca napadł na znanego w Krakowie awanturnika 25-letniego Ignacego Glasmana i zadał mu głęboką ranę nożem w szyję. Glasman zmarł w szpitalu, dokąd odwiozło go Pogotowie Ratunkowe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 7. 9. (Telef.) Giełda papierów: 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 50, 3 proc. premiowa inwestycyjna drugiej emisji 61.75.

Akcje: Bank Polski 97.50, Węgiel 14, Lilpop 12.75, Starachowice 33.50, Haberbusch 38.50. W obrotach prywatnych 4 proc. pożyczka konsolidacyjna 43.25.

Francja przygotowuje wzmocnienie swej obronności

Rada Min. poleca ministrowi Bastid udać się do Warszawy

Paryż, 7. 9. (PAT). Dziś rano odbyło się posiedzenie rady ministrów. Jak donosi komunikat oficjalny, na propozycję min. Daladier rada **zatwierdziła projekt ustawy, zmierzający do zwiększenia siły obronnej państwa przez ulepszenie i zwiększenie materiału wojennego na lądzie, w powietrzu i na morzu,** dalej przez zorganizowanie kursów dla specjalistów wojskowych i zwiększenie liczby **żołnierzy zawodowych, a wreszcie przez rozwój francuskich organizacyj obrony.** **Pierwsza część tego programu, mająca być zrealizowana w roku budżetowym 1947, wymagać będzie kredytów w wysokości 4 miliardów 200 milionów franków.**

Z kolei minister marynarki Gasnier Duparc przedstawił do aprobaty projekt dekretu, upoważniającego do poczynienia przed **31 grudnia 1936 r. wydatków w wysokości 100 milionów fr. z tytułu ustawy z dnia 18 sierpnia 1936 r. na budowę punktów oporu artylerii nadbrzeżnej i na nadzwyczajne roboty w fortach wojennych.**

Następnie rada poleciła ministrowi przemysłu i handlu Bastid udać się do Warszawy, dokąd został zaproszony przez swego kolegę **polskiego.**

Pokój w Chinach południowych zapewniony

Nankin, 7 września (PAT). Dzisiaj został zawarty, jak donosi Reuter układ zapewniający pokój w Chinach południowych. Gen. Listungjen, który został złożony ze stanowiska d-cy armii pozostanie w Kwangsi jako przedstawiciel rządu nankińskiego, **którego zadaniem będzie pacyfikacja tej prowincji.** Generał Paiczungsi, jeden z generałów Kwang-si zostaje mianowany członkiem stałego komitetu obrony narodowej.

Usiłowania obu generałów zmierzające do oderwania prowincji Kwang-si, zakończyły się **niepowodzeniem.**

Tajny klub hazardu w Kielcach

Gdy przegrali tysiące, dali znać policji

Kielce, 7. 9. (PAT). Policja kielecka zlikwidowała tajny klub gry hazardowej, mieszczący się w mieszkaniu małżonków Reismanów. **Do klubu tego zawodowi gracze oszuści, utrzymujący się wyłącznie z gry w karty, wciągali zamożnych mieszkańców miasta oraz przyjezdnych gości, których następnie ogolaca no z gotówki i kosztowności. Policja aresztowała Hila Reismana i 9 innych osób, biorących udział w grze oraz zakwestionowała bank w kwocie przeszło 1.700 zł.** W sumie tej ujawniono kilka fałszywych monet jednozłotowych, pochodzenia których grający nie umieli wytłumaczyć. Ponadto policja znalazła u jednego z aresztowanych Abrama Złoto, sfałszowaną książeczkę PKO na sumę 9.500 zł. **W toku śledztwa wyszło na jaw, że kilku obywateli m. Kielc przegrało w klubie Reismanów ubiegłej nocy po kilka tysięcy złotych, w związku z czem poszkodowani na drugi dzień zwrócili się do policji, oskarżając małżonków Reismanów i ich wspólników o oszustwo. Dalsze szczegóły śledztwa na razie nie są znane.**

Powrót Gen. Rydza-Śmigłego

Już wkrótce stanie gen. Rydz-Śmigły w Warszawie po swojej podróży do Francji. Wraca jak triumfator. Jego rewizyta odbiła się głośnym echem w świecie, a w Polsce wywołała powszechnie uczucie ulgi i radości.

PRASA RZĄDOWA.

Pamiętamy, że kiedy do Polski przyjechał gen. Gamelin, pewne organy rządowe (jak „Gazeta Polska") starały się pomniejszyć znaczenie tego wydarzenia. Przestrzegały, że to nieledwie drobiazg, do którego nie trzeba przywiązywać zbyt wielkiej wagi, że chodzi tylko i wyłącznie o pewne szczegóły dotyczące naszego sojuszu wojskowego z Francją z wartego przed laty 16. Natomiast — broń Boże — nic to nie ma wspólnego ze sprawami politycznymi. Te są już — zapewniała nas ta prasa — tak doskonale załatwione, że żadne zmiany nie są potrzebne ,ani przewidziane.

Rezultat był taki, że, kiedy gen. Gamelin przybył do Krakowa, czekały go na dworcu prawie same tylko urzędowe i wojskowe osobistości, a jeden z przygodnych inteligentów nie widział innej możliwości zebrania „powitalnego tłumu", jak zgromadzenie kilkudziesięciu czekających właśnie na pociąg żydów. To mu się udało, do czego zresztą w dużym stopniu pomógł fakt, że na czele rządu Francji stoi — p. Blum. Właśnie p. Blum.

Podobne stanowisko zajęła pewna część prasy rządowej także przy wyjeździe gen. Rydza-Śmigłego z rewizytą do Francji... Nic — zapewniała — tylko sprawy wojskowe...

Dziś ta sama prasa donosi, że było jeszcze coś więcej. I zapomniawszy o swoich poprzednich „przestrogach" donosi, jakie to długie konferencje odbywał gen. Rydz-Śmigły z premierem Blumem, z ministrem obrony narodowej Daladierem i z ministrem spraw zagranicznych Delbosem.

Wobec tego należy się spodziewać, że „Polska Informacja Polityczna", półoficjalny organ Min. S. Z. poświęci najbliższy swój komunikat wizycie gen. Rydza-Śmigłego i zapewni opinię, że — przez tę wizytę nic się nie zmieniło...

MANIFESTACJA ŻYWOTNOŚCI SOJUSZU.

Co do nas, to możemy powiedzieć, że jesteśmy bardzo radzi i z wizyty gen. Rydza-Śmigłego, i z jej skutków.

Wizyta szefa sił zbrojnych jest bowiem manifestacją żywotności wojskowego i politycznego sojuszu Polski i Francji. I jako taka działa na opinię Europy w sposób niezmiernie silny. Wszyscy czują, że w chaosie politycznym naszej doby tworzy się pewien punkt stały, krystalizuje się ośrodek odporu wobec rewizjonizmów traktatowych i wobec zapałów wojennych w pewnych stolicach Europy.

Ale szczególne powody do zadowolenia mają obydwa, bezpośrednio zainteresowane, narody.

Pobyt gen. Rydza-Śmigłego wydobył na jaw tyle dowodów przyjaźni Francji dla Polski, że nieraz byliśmy nimi nawet zdumieni, — oczywiście mile zdumieni... Manifestacje ludności francuskiej na rzecz gen. Rydza-Śmigłego, jego dekoracja „Wielką Wstęgą" Legii Honorowej, i te honory, które mu władze francuskie oddawały przez cały czas jego pobytu we Francji... To nas prawie zaskoczyło.

Przez ostatnie 10 lat panował chłód na linii Warszawa—Paryż, a po zawarciu paktu niemiecko-polskiego, sojusz francusko-polski znalazł się prawie pod znakiem zapytania. Czy więc jest dziwnem, że francuski entuzjazm — bo można tego określenia użyć — dla Polski był dla nas miłem zaskoczeniem?

Zwłaszcza, że był powszechny!... Cała prasa — od skrajnie prawicowej „l'Action Francaise' aż do komunistycznej (co jest trochę żenujące) „l'Humanite" — dawała wyraz radości z powodu pogłębienia się stosunków polsko-francuskich, — najznakomitsi historycy Francji (Goyau w „Figaro", — Madelin w „Echo de Paris") rzucali przed oczy czytelników pism barwne karty współpracy Francji i Polski w przeszłości, — a najświetniejsi publicyści i politycy wypełniali aktualną treścią pojęcie sojuszu polityczno-wojskowego.

NOWY UKŁAD POLSKO-FRANCUSKI.

Wizyta gen. Rydza-Śmigłego nie była jednak tylko manifestacją żywotności sojuszu. Była czemś więcej...

W jego obecności parafowano nowy układ polsko-francuski, który ten sojusz ma dostosować do nowych warunków życia międzynarodowego. Układ dotyczy spraw wojskowych, finansowych i gospodarczych. A więc — pomijając sprawy wojskowe — współpracy Banku Polski z Bankiem Francji, a nadto pożyczki francuskiej na cele obrony Polski i wreszcie nowego układu handlowego.

Nie poprzestano więc na manifestacji obustronnych uczuć. Wizyta gen. Rydza-Śmigłego kończy się konkretnemi rezultatami. Sojusz polsko-francuski nabiera siły i zaczyna działać praktycznie.

Oczywiście nie myślimy ukrywać, że wolelibyśmy, by się to wszystko było stało wcześniej, byśmy się układali nie z rządem „Frontu Ludowego", któremu oparcie daje m. in. komunistyczna partia Francji. Ale — trudno. Nie możemy się mieszać do wewnętrznych spraw Francji. A rząd p. Bluma jest rządem legalnym, który władzę zdobył na drodze wyborów parlamentarnych.

Z tem zastrzeżeniem nie pozostaje nam nic innego, jak wyrazić żywe zadowolenie z osiągniętych przez gen. Rydza-Śmigłego rezultatów i pogratulować mu ich. A jesteśmy przekonani, że te same, co i my, uczucia żywi cały naród polski.

J. P.

Przegląd prasy...

Nieszczęście — być Polakiem!

W „Prosto z Mostu" pisano, że coś z Szukalskim trzeba zrobić, że trzeba jego talent zużytkować. A więc dać mu jakieś wielkie zamówienie, ale go zabezpieczyć przed jego własnymi dziwactwami. W ostatnim numerze tego sympatycznego tygodnika sam Szukalski odpowiada na te rady w artykule p. t. „Nie radźcie nade mną". Artykuł świadczy o mocnem zdenerwowaniu autora. Ale i o jego dużej lekkomyślności... W takich n. p. słowach daje wyraz swej goryczy z powodu, że mu dotąd Polska nie umożliwiła założenia „twórcowni" (!):

„Tak jak pulchna i skora gleba jest niezbędna, by dać dokumentną wartość brzemiennemu w przyszłe znaczenie ziarnu, tak twórczych jednostek wymyślność jest unicestwioną, jeżeli tak, jak ja przypadkiem nieprzewidzianym znajdą się w ołowianym, czczym, bezwolnym i bezimaginacyjnym społeczeństwie. A tym więcej ich twórcze znaczenie jest przeniknięte klątwą „obcości" i niepoznania, bo jak ja, wielokrotnie wracam do progów mojej tępicielki „Polski" iksonogów inteligenckich, nijako nie mogąc się wyzbyć tego porażenia, tej klęski mojej i **mojego największego nieszczęścia: żem jest Polakiem**".

To ostatnie zdanie kładziemy na karb przeczulenia p. Szukalskiego na punkcie własnej wartości. Ale i z tym zastrzeżeniem trzeba ubolewać, że się wogóle pojawiło w piśmie. Oburzamy się na chłopów, którzy mówią, że „za Rusa" lub za „Austriaka" było lepiej. Defetyzm p. Szukalskiego jest tej samej marki.

Żydzi i ziemianie jako podatnicy

W związku z zarządzeniem surowej egzekucji podatków w stosunku do ziemiaństwa „Nowy Dziennik" pisze:

„Tak niekorzystnej dla większej własności rolnej statystyki (zaległości podatkowych) nie da się usprawiedliwić argumentami o kryzysie rolnym lub o przeciążeniu podatkowym. Pewnie, że spadek cen produktów rolnych i spadek opłacalności warsztatów rolnych zaciążył na zdolności podatkowej także wielkiej własności rolnej. Pewnie, że i tu dało się odczuć przeciążenie podatkowe nie dotrzymujące kroku postępującej pauperyzacji gospodarczej kraju a nawet, na przekór tej pauperyzacji, ustawicznie wzrastające. Ale problem podatkowy wielkiej własności rolnej to nie jest problem podatkowy małego rolnika albo — kupca. Podatki, które gnębią drobnego rolnika, kupca i rzemieślnika — nie wytrącają bynajmniej ze spokoju wielkich dworów. Trudno jest przyzwyczaić wielkich magnatów ziemskich do moralności podatkowej. **Podatki — to dobre dla plebsu, dla chamów i „zydków"**. Tradycje historyczne Polski, tradycje zwolnień podatkowych wielkiej własności ziemskiej kosztem znacznego obciążania ludności miejskiej nie przyczyniły się do ustalenia obywatelskiego stosunku płatniczego ziemian wobec Skarbu Państwa".

Takim demagogicznym językiem pisze żydowski organ o ziemiaństwie. Powinni ziemianie zaznajomić się z tym artykułem żydowskiego pisarza i ze swoich dworów pędzić tych — rzekomo znakomitych — podatników, żydów... Co do nas, to sądzimy, że kto, jak kto, ale żydzi nie mają żadnego prawa przemawiania tym tonem. **Żydowskie oszustwa podatkowe są przecież znane i sławne**".

Gen. Żeligowski o „ruchu ludowym" i gen. Rydzu-Śmigłym

Gen. Żeligowski, jako prezes parlamentarnego „Koła rolników" udzielił „Słowu" wywiadu, w którym poruszył w sposób ciekawy szereg aktualnych spraw. M. in. w sprawie **ruchu ludowego** powiedział:

„Na arenę życia polskiego wkracza 20 miljonów obywateli, którzy dotychczas brali bardzo nikły udział w tem życiu. To są wieśniacy. Wchodzą na arenę w momencie historycznym, kiedy współudział ludu w pracy nad rozwojem państwa jest szczególnie potrzebny. Nienawidzą swej przeszłości niewolniczej i pragną się podźwignąć z upośledzenia. Upośledzenie to jest nie tylko gospodarcze, lecz związane z różnymi kwestiami polityki wewnętrznej. Słyszeli dużo pięknych słów, o swojem upośledzeniu, o konieczności kultury, o sprawiedliwości społecznej. Lecz słowa były tylko słowami. W kwestii chłopskiej zmieniło się mało w ciągu ostatnich lat siedemdziesięciu.

Chłopi. Wejść muszą na arenę polityczną nie dlatego tylko, że są wielką masą, stanowiącą przeszło połowę Polski, nie dlatego, że stanowią podstawę obrony państwowej, lecz szczególnie dlatego, że stanowią niezużytą siłę duchową, przechowali w swej psychice dotąd naszą kulturę narodową, zamiłowanie do ziemi, poczucie rzeczywistości.

Źródłem naszej niemocy była sprawa ludowa. Aczkolwiek zwyciężyliśmy w 20 roku, lecz odgłosy tej niemocy trwają dotychczas.

— A co Pan Generał mówi o reformie rolnej?

— Reforma rolna powinna być sprawą gospodarczą, ale to nie wystarcza. Chłopi muszą wziąć udział w rządzeniu państwem. Uprawnia ich do tego i ich liczba i obecny stan gospodarczy Polski i troska o przyszłość państwa".

Rozmowa zeszła na sprawę „silnej „władzy" w Polsce.

— Czy Pan Generał nie jest zwolennikiem **silnej władzy?**

— Ależ owszem. Jestem, ale ta władza jest u nas jak najsilniejszą. Ma nieograniczone możliwości. Nie tylko nasz Prezydent Rzeczypospolitej posiada uprawnienia większe niż wszyscy monarchowie europejscy, nie tylko, że jego uprawnienia są większe od typu uprawnień, które posiadali półabsolutni monarchowie Europy przedwojennej, lecz na zasadzie pełnomocnictw posiada jeszcze prawa Sejmu i Senatu. Premier Składkowski powiedział nawet: „Władzy mam aż za wiele. Kiedy budzę się w nocy, to ogrom tej władzy mnie przygniata".

Wreszcie rozmówcy dotknęli **roli G. I. S. Z.** w naszym życiu państwowem.

„Mało — mówił gen. Żeligowski — mamy autorytetów, powstaje pytanie czy należy w obecnych warunkach depresji gospodarczej rzucać na szalę wielki autorytet przyszłego ewentualnego Wodza Naczelnego wojsk polskich. Czy należy wprowadzać do gry wielki kapitał moralny, którym jest autorytet Wodza Naczelnego. Ścierają się światopoglądy, odbywa się walka życia codziennego, często zbyt namiętnie, wybujale. I wtedy jaką otuchą napawa myśl, że jest siła w postaci naszej armii i jej dowództwa, którzy nie biorą udziału w tych walkach. W ten sposób narasta autorytet Wodza Naczelnego i staje się wielką kotwicą, o której mówił ś. p. Marszałek.

Szukam wskazówek Marszałka i znajduję w pismach, mowach i rozkazach w tomie VII na stronicy 489, następujące własne zmarłego Marszałka zdanie:

„Mam prawo tem spokojniej ostrzegać Polskę, że żartować z kotwicą bezpieczeństwa, którą Wódz Naczelny podczas wojny reprezentuje jest niebezpiecznem igraniem z ogniem".

Właśnie obecnie odbywa się igranie z ogniem. Zamiast władzy legalnej, ustalonej przez konstytucję, niektórzy dążą do tego, aby zrobić generalnego inspektora sił zbrojnych dyktatorem. Tak jak we Włoszech, tak jak w Niemczech, z tą różnicą, że tam na czele ruchów politycznych nie stoją generałowie służby czynnej".

Roosevelt, czy Landon?

Wybory prezydenta Stanów Zjednoczonych odbędą się 3. listopada br. W dniu tym odbędą się również wybory nowej Izby Reprezentantów oraz 1/3 części Senatu. Od terminu tego dzielą nas jeszcze dwa miesiące, ale propaganda wyborcza w Stanach Zjednoczonych rozgorzała już na dobre. Do walki o fotel prezydenta stają reprezentanci dwóch tradycyjnych amerykańskich partyj — republikańskiej i demokratycznej. Na konwencji republikańskiej w Cleveland w dniu 11 czerwca wybrano jako kandydatów na prezydenta gubernatora stanu Kanzas **Alfreda Landona**. Kandydatem demokratów proklamowanym na konwencji w Filadelfii 20 czerwca, jest dotychczasowy prezydent **Franklin Delano Roosevelt.**

Do walki wyborczej staje jeszcze trzeci kandydat **William Lemke**, przedstawiciel „trzeciej partii". Nie ma on jednakże żadnych szans na wybór. T. zw. trzecia partia nie stanowi żadnego skrystalizowanego stronnictwa i powstaje jedynie w okresie wyborczym z odprysków od demokratów i republikanów. Raz tylko w dziejach Stanów Zjednoczonych odegrała ona poważniejszą rolę. Działo się to w roku 1912, kiedy na jej czele stanął były prezydent i wybitna indywidualność Teodor Roosevelt, stryj obecnego prezydenta. Był on dawniej republikaninem i rozstawszy się potem ze stronnictwem republikańskim odciągnął od niego w wyborach przeszło 4 miljony głosów, co tak osłabiło republikanów, że chociaż byli zasadniczo silniejsi, jednak przegrali walkę z demokratami i prezydentem został wówczas obrany poraz pierwszy Woodrow Wilson.

Republikanie i demokraci.

Republikanie i demokraci oto dwie partie, które rządzą Stanami Zjednoczonymi, przy czym od siedemdziesięciu lat prawie stale przewagę mają republikanie. W czasie tym było tylko trzech prezydentów demokratów Cleveland, Wilson i obecny prezydent Franklin Roosevelt, lecz wszyscy trzej byli wybitnymi indywidualnościami. Dwaj pierwsi zostali też ponowne wybrani na dalsze cztery lata.

Jaka jest różnica między republikanami i demokratami? Na pytanie to trudno odpowiedzieć, a nie brak nawet głosów, że nie ma między nimi większej różnicy programowej. Obydwie partie są przede wszystkim typowo amerykańskimi i bynajmniej republikanie nie są mniej demokratyczni od demokratów, a demokraci mniej republikańscy od republikanów. Niegdyś republikanie, którzy wówczas główne poparcie znajdowali w Stanach Północnych, byli bardziej postępowi i walczyli z demokratycznym i konserwatywnym południem o zniesienie niewolnictwa. — Ale z czasem, dawne różnice się zatarły **i partia republikańska stała się w pierwszym rzędzie ekspozyturą interesów wielkiego kapitału, a demokraci poszukali oparcia wśród mas farmerskich.** — Do niedawna republikanie uchodzili za większych izolacjonistów aniżeli demokraci których prezydent Wilson poprowadził Stany Zjednoczone do udziału w wojnie światowej i był autorem projektu Ligi Narodów. Obecnie jednakże nie ma żadnej różnicy w programie polityki zagranicznej między Rooseveltem a Landonem. Obydwie partie są za zupełną izolacją od spraw skłóconej Europy.

W tych warunkach obydwa obozy są właściwie tylko wielkimi organizacjami walki o władzę. Program układa się raz na 4 lata na przedwyborczych konwencjach partyjnych w zależności od sytuacji wewnętrznej, potrzeb politycznych i wpływów poszczególnych grup partyjnych i poszczególnych liderów. Zależne od tych wszystkich czynników jest też wysunięcie takiej lub innej jednostki na czoło jako męża sztandarowego i kandydata na mieszkańca Białego Domu.

Roosevelt, czy Landon?

Walka wyborcza w Stanach Zjednoczonych rozegra się między Rooseveltem i Landonem. Nie jest to jednakże w roku bieżącym zwykła walka wyborcza. **Walka toczy się o obalenie całego aparatu New Dealu, całego systemu wielkich reform**, które przedsięwziął Roosevelt przeświaddczony, że ie-

dynie tą drogą doprowadzi do odrodzenia gospodarczego kraju.

Opozycja przeciw reformom i zarządzeniom Roosevelta w okresie ostatnim wzrosła. Sfery gospodarcze są niezadowolone z polityki gopodarczej, nakładającej na nie wielkie ciężary i podnoszącej koszty produkcji. Potentaci wielkiego kapitału z Wall Street finansują kampanję republikańską. Farmerzy buntują się, uważając, że pomoc, którą uzyskali, jest za mała. Olbrzymi plan Roosevelta doznał już niejednego niepowodzenia, a Sąd Najwyższy zadał mu kilka ciężkich ciosów, orzekając niezgodność niektórych zarządzeń z konstytucją i zmuszając prezydenta do ich wycofania. Wszystkie więc żywioły niezadowolone poprą kandydaturę Landona.

Kim jest przeciwnik Roosevelta? Alfred Landon nie należy do postaci wybitnych. Kandydatura jego wypłynęła jako wyraz kompromisu między tuzami partii republikańskiej senatorem Borahem i b. prezydentem Hooverem. Brak ostro zarysowanej indywidualności jest właśnie atutem Landona w zbliżającej się rozgrywce. Części Amerykanów sprzykrzyły się już bowiem wielkie plany Roosevelta. Program Landona, który wyróżnił się jako gubernator w stanie Kanzas oszczędną gospodarką, odznacza się ostrożnością i umiarkowaniem. I dlatego Landon może się podobać masom. A z drugiej strony zdobył sobie poparcie potentatów przemysłu i finansów.

Mimo to jednakże sądzi się ogólnie, że zwycięży Roosevelt — może nie w sposób tak imponujący jak przed czterema laty, kiedy zdobył 6 milionów głosów przewagi nad Hooverem, ale zwycięży. Zakłady idą za nim 5 za 8. Prezydent Roosevelt nie jest już uważany w Ameryce za męża opatrznościowego, jakim był dla Amerykanów w latach 1932 i 33. Stracił dużo z dawnego autorytetu z powodu kilku niepowodzeń. Ale nie można mu odmówić tej zasługi, że wydźwignął kraj ze skraju przepaści, nad którą się znalazł wskutek lekkomyślnej wiary Hoovera w wieczną „prosperity". „Trust mózgów" już zbankrutował, lecz niejeden plan został z pożytkiem zrealizowany. — Roosevelt umie zresztą otrząsnąć się z niepowodzeń, wycofać się z drogi, która okaże się błędna, a iść konsekwetnie tą, która okaże się dobra. Jest konsekwentny, lecz nie jest uparty. Nie ugiął się w walce z potentatami przemysłu, broniącymi swych egoistycznych interesów. I tu tkwi źródło sympatyj mas dla niego.

J. MAK.

Migawki.

„Idealna" powieść

Czy wiecie, jak trzeba pisać powieść, którąby „poszła"? T. zn. taką, którąby się rozeszła w 10 — 20.000 egzemplarzy?

Nie wiecie? To bardzo dobrze! Bo właśnie chcę wam o tem powiedzieć!

Przede wszystkim zapamiętajcie sobie, że na taką „idealną" powieść składać się powinny cztery żywioły (tak, jak w starej filozofii greckiej też cztery występują „żywioły": woda, ogień, powietrze i ziemia). A to: świństwo obyczajowe, kradzież, morderstwo i radykalizm społeczny.

Rzecz w tem, by te wszystkie żywioły razem związać w jeden wątek powieściowy. Bo dotąd szły osobno. I dlatego żadna powieść współczesna nie osiągnęła cyfry 20 tysięcy egzemplarzy nakładu.

Sprawa nie będzie już taka trudna, jak przed laty np. 10. Mamy bowiem mistrzów w każdej z tych czterech dziedzin.

Jeśli chodzi o pornografię, to macie Zegadłowicza! Jeśli o kradzieże, to niezrównanym mistrzem będzie wam Urke Nahalnik, sam zawodowy złodziej i równocześnie pisarz. A, gdy będziecie potrzebowali wzorów dla krwawych historii, to sobie poczytajcie w roczniku „Tempa Dnia". Chcielibyście zaś, by wasza powieść była bardzo rrradykalna, zaznajomcie się z Wandą Wasilewską!

Ale pamiętajcie o dwóch moich uwagach:

1) Nie krępujcie się w wyrażeniach! Piszcie tak, by każde wasze słowo rwało jakiś czas nerwem w czytelniku! I nie skracajcie scen, które mogą poruszyć. Im dłuższe, tem lepiej!

2) Wszystkie cztery żywioły złącznie w jedną całość! Gdybyście poprzestali tylko na jednym, to możecie osiągnąć 2 — 3 tys. nakładu. Jeśli zaś chcecie zdobyć 20 tys., to niema innej rady, jak — w jednej powieści złączyć i świństwo i kradzież i morderstwo i rrradykalizm.

Tak róbcie, a będziecie bogatymi i sławnymi! BAYARD.

WITOLD BIEŃKOWSKI.

Nauczyciel na wsi

Słusznie się szczycimy tym, że Polska pod względem naturalnego przyrostu ludności przoduje innym państwom; świadczy to o zdrowej moralności i dużej sile witalnej narodu. Z dreszczykiem szowinistycznej dumy obliczamy, że za lat tyle a tyle Polska liczbą obywateli wyprzedzi państwa, przewyższające Ją dzisiaj pod tym względem półtora raza a nawet dwukrotnie. Na podstawie przyrostowych statystyk snujemy piękne marzenia, lub też niepokoimy się pytaniem, z czego ta wielka w przyszości liczba Polaków żyć będzie?

Myślimy o liczbie, mniej natomiast skłonni jesteśmy myśleć o jakości tych przyszłych rzesz. Ilość — to potęga. Prawda. Lecz czy jakość nie jest nierównie ważniejsza? Jeśli idzie o mięso dla armat, jakość taka, czy inna i tak przepadnie, lecz w czasach spokojnej, pozytywnej i wytężonej pracy dla społecznego dobra narodu i państwa ona jest wszystkim. Ona stanowi o wspaniałości, o sile i o znaczeniu na rynku świata.

Przodownictwo Polski pod względem przyrostu naturalnego opiera się na przyroście mieszkańców wsi. Tej polskiej, niezgangrenowanej moralnie i boyowskimi nowinkami niezatrutej jeszcze wsi, gdzie ośmioro drobiazgu w chałupie, uważa się za błogosławieństwo Boże, a niepłodność przynosi hańbę i wstyd.

Gromady dzieciaków wiejskich, przed którymi przystają zdumieni cudzoziemcy, nieprzeparcie wywoływać muszą natrętną myśl: — „jeśli wyrosną z nich porządni ludzie i uświadomieni obywatele, to Polska stanie się największą potęgą".

To „jeśli" jednocześnie zatrważa. Bo dopuszcza możliwość przypuszczenia, że może być inaczej.

W PRACY OD ŚWITU DO NOCY.

Na wsi bieda. Gospodarstwa karłowe przy dzisiejszym stanie wiejskiej gospodarki nie wystarczą nawet po dziesięciu reformach rolnych (gdyby było co parcelować!) na danie chleba przez okrągły rok tym gromadom dzieciaków (co bose, półnagie i częsłto głodne wałęsają się po wiejskich drogach).

Widzi się zresztą te najbiedniejsze. — Siedmiolatki pasą gęsi, dziesięciolatki krowy, a „podrastający" trzynasto-, czternastoletni wyrostek chodzi za broną, staje do wiązania snopów w żniwa lub w zimie przy młocce pomaga.

Praca od maleńkości. Wspólne zabiegi całej rodziny o możliwie większy kawałek chleba i o kilo schabu na Boże Narodzenie i na Wielkanoc.

Wieś uczy pracy. To też osiemnastoletni parobek śmiało może powiedzieć, że skończył akademię pracy. Tylko jakiej pracy? — Ciężkiej, harownej, niewdzięcznej i zorganizowanej, jak za „króla Ćwieczka". To też niezorganizowany wysiłek musi być tym większy i bardziej stały, im gospodarstwo mniejsze, ziemia gorsza i gęb do miski więcej.

Zaharowany od świtu do nocy chłop, poświęcając wolne od pracy na swoim gospodarstwie dni zarobkom we dworze czy na robotach publicznych, traktuje owo błogosławieństwo Boże w postaci ośmiorga czy więcej dzieci, jako siłę roboczą, nie zawsze się troszcząc o ich należyte wychowanie i zapewnienie lepszej przyszłości. — Ciężki „dzień dzisiejszy" zasłania swą troską o chleb, przyszłość. To też ciężar wychowania młodzieży wiejskiej przenosi sie na Kościół i na szkołę.

KOŚCIOŁ I SZKOŁA.

Kościół bardzo wiele robi. Uświadamia rodziców o ich obowiązkach w odniesieniu do wychowania dzieci, co często niestety pozostaje teorią, organizuje stowarzyszenia religijne młodzieży, w których wdraża się jej elementarne pojęcia katolickie, czuwa poprzez szkolnego prefekta nad moralnością i jakim takim teoretycznym przygotowaniem religijnym do życia. Nad duszą dziecka wiejskiego Kościół czuwa i tylko ma zbyt małą możność, niestety, wkraczania częściej i stalej w życie dziecka.

Pozostaje drugi element wychowawczy — szkoła.

I tutaj ze zdwojoną siłą wzmaga się troska o to, na co wyrośnie liczna młodzież wiejska.

Szkolnictwo powszechne wiejskie przy zrozumiałym braku środków materialnych pozostawia wiele do życzenia pod względem organizacji i wystarczalności. Pomijając jednak braki materialne stwierdzić, niestety, trzeba, że i pod względem upraktycznienia idei wychowawczej nie zawsze wypełnia należycie swoje zadania.

Zadaniem szkoły jest obok nauki wychowanie. Nauczyciel musi być jednocześnie wychowawcą.

Znam wielu nauczycieli wiejskich. Patrzę na ich pracę i dochodzę do smutnego przekonania, że choć robią, zdawałoby się, co mogą — to jednak mają do pokonania straszliwe trudności.

NAUCZYCIELKA WIEJSKA.

Proszę sobie wyobrazić młodą, dwudziestoczteroletnią nauczycielkę jako jedyną siłę trzyoddziałowej szkoły powszechnej w wielkiej wsi. Szkoła nie posiada własnego budynku i dosłownie gnieździ się w wynajętych od gospodarza dwu izbach. Do szkoły uczęszcza, po uwzględnieniu trzech oddziałów a więc niejednocześnie, ośmdziesiąt dzieci. Dzieci niesfornych, mało inteligentnych i czasem brudnych. Nauczycielka zanim do pseudo-normalnej pracy naukowej przystąpi, musi dzieci myć, przeprowadzać zabiegi odwszawiające, Po ciężkim, ośmiogodzinnym dniu roboczym wraca do swej wynajętej, również u chłopa izby i zastaje nową pracę w postaci wypełniania stosów formularzy i ankiet, jakie od swej władzy szkolnej otrzymała. Biedzi się nad rubryką: — „jak często dzieci korzystają z łaźni?"; biedzi się nad drugą: — „jakie pani pisma prenumeruje i czyta?"; — biedzi się nad trzecią: — „jak wypadła zbiórka na rzecz szkół powszechnych?" — i ma ochotę napisać w poprzek przez wszystkie rubryki: — „nie mam czasu na czytanie, nie mam czasu na zastanawianie się nad nieistniejącą łaźnią, nie mam nawet czasu na uczenie dzieci, bo muszę myśleć o tem, żeby mi gospodarskie świnie podczas lekcji do klasy nie właziły". Nieuczycielka nie pisze jednak tego, bo się boi.

NAUCZYCIELSTWO I AKCJA KATOLICKA.

Strach nauczycielstwa czynnego w terenie jest zadziwiający. Przeraża się on często w zgadywanie myśli inspektora i paraliżuje każdą indywidualną inwencję.

To, że nauczycielka jest jedna dla dużej wsi; to, że szkoła nie ma własnego budynku; to, że nauka szwankuje — jest wynikiem braku środków materialnych. I o to władz szkolnych winić nie można. Ale, że często szlachetne i prawdziwie katolickie jednostki wśród nauczycielstwa kryć się muszą ze swym katolicyzmem, że nie wolno jest im iść ręka w rękę z Kościołem — jest winą już nie ich. Wyczuwanie wiatru, który wieje „od góry", jest w skutkach fatalne.

Na wsi rozrasta się Akcja Katolicka. — Biorą w niej udział wszyscy co szlachetniejsi i lepsi. Brak nauczycielstwa. Rozmawiałem z nauczycielem - katolikiem. „Jakby to dobrze było, gdyby pan pracował czynnie w Akcji Katolickiej". — „Chciałbym, ale nie mogę". Byłem przekonany, że powiedzieć chciał: — „Chciałbym ale się boję" Nastawianie nauczycielstwa na tak zwane „państwowe wychowywanie", godzi w skuteczność samej idei wychowawczej. W opinii chłopstwa zdrowego moralnie, pracujący w Akcji Katolickiej, nauczycielstwo ob niża swój autorytet, bo nie przykłada ręki do wielkiej pracy ideowej. Powstaje siłą rzeczy rozdźwięk między wychowaniem moralnym, które prowadzi Kościół, i „wychowaniem państwowym", które prowadzi szkoła. Dzieciak wraca ze szkoły do domu i w pojęciach jego formułują się przeciwieństwa: — „to mówił ksiądz, a to mówił nauczyciel".

Tak. Troska o jakościową wartość przyszłych, coraz liczniejszych obywateli Polski wzmaga się coraz więcej.

TROSKA O JAKOŚĆ!

Tu iść nie może o wpajanie jakichkolwiek przekonań politycznych. Polityka nie powinna mieć żadnego wpływu na wychowanie młodzieży Nie wolno urabiać sobie przez szkołę wyznawców partyjnych. Trzeba nato miast bić z całą siłą na wyciąganie i rozrost tych szlachetnych instynktów, które w duszy czystego moralnie wiejskiego dziecka tkwią.

Tkwi w tych duszach przede wszystkim wrodzony instynkt do „wiary polskiej" — wiary katolickiej. To jest potęga moralna, zdolna dać tylko to, co dobre. Rozwijać ten instynkt, by rozrósł się w świadomy, katolicki czyn. Krótkowzroczni, albo zaślepieni są ci, którzy nie wiedzą, lub wiedzieć nie chcą, że tylko dobry katolik będzie najlepszym obywatelem swego państwa.

Niech nauczyciel nie boi się być katolikiem, ale owszem, wymagać tego od niego!

Ksiądz, uświadomiony religijnie, ojciec-chłop i nauczyciel-katolik będą w stanie stworzyć potęgę wychowawczą, która wielkiej ilości dzieci da najlepszą jakość. A wszystko dla dobra Kościoła i Rzeczypospolitej.

Radio.

KONCERT SOLISTÓW. A. Mazanek (bas), H. Ekierówna (fort.). W koncercie transmitowanym z Krakowa na wszystkie rozgłośnie wystąpi we wtorek d. 8 bm. o godz. 16.00 p. A. Mazanek (bas) opery krakowskiej, cieszący się wielką popularnością u radiosłuchaczy, wykonując piękne, mało znane ballady Karola Loevego, oraz pieśni Schuberta. Przy fortepianie p. K. Meyerhold. W tejże audycji wystąpi H. Ekierówna, młoda pianistka krakowska. W programie utwory Brahmsa, Marksa, Ravela, Szymanowskiego i Jana Ekiera.

CZY WIECIE, ŻE...? Krakowska Rozgłośnia prowadzi, jak wiadomo od kilku miesięcy audycję p. t.: „Czy wiecie że?... Celem jej jest podawanie do wiadomości słuchaczy spraw interesujących w lekkiej formie. Audycje często ilustrowane są muzyką płyt. W miarę napływania materiałów, audycje te przybierają formę, albo pewnego rodzaju monologu na określone tematy, albo też znowu w urozmaiconej formie podają szereg ważnych wiadomości z najprzeróżniejszych dziedzin. — Czy wiecie, że...? pozostające pod ścisłą redakcją kierownika programowego nadawane jest w każdy wtorek o godz. 18.15. Rozgłośnia krakowska uważa za wskazane, by radiosłuchacze sami podawali tematy do omówienia w dziale programu.

—ooOoo—

Programy stacyj radiowych.

ŚRODA; DNIA 9-go WRZEŚNIA 1936 R.

Program ogólny. Godz. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.33 Gimnastyka; 6.50 Muzyka z płyt; 7.20 Dziennik poranny; 7.30 Programy lokalne; 8 Audycja dla szkół; 8.10—11.30 Przerwa; 11.30 Audycja dla szkól; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Programy lokalne; 12.13: Dziennik południowy; 12.23 Programy lokalne; g. 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego; 15.30 Wiadomości gospodarcze; 15.45 Audycja dla dzieci; 16.15 Koncert z Poznania; 17.10 Słynne symfonie; 17.50 Anegdoty z życia Beethovena; 18 Programy lokalne; 18.50 Pogadanka aktualna; 19 Koncert orkiestry P. R.; 20.25 Z wędrówki po prowinji; g. 20.50 Dziennik wieczorny; 21 Koncert Chopinowski; 21.30 Koncert kameralny z Poznania; 22.10: Wiadomości sportowe; 22.25 Audycja słowno-muzyczna ze Lwowa; 22.45 Muzyka taneczna z kawiarni w Warszawie; 23—24 Program lokalny dla Warszawy.

Kraków (239.5 m). Godz. 7.30 Program na dz. bieżący; 7.30 Kilka informacyj; 7.40 Muzyka z płyt; 12.03 Prosimy do mikrofonu; 12.23 Płyty; 14.30: Muzyka z płyt; 15.30 Wiadomości gospodarcze; g. 18 Przestrogi na czasie; 18.15 Pieśni różnych narodów; 18.35 Wiatomości z dnia; 18.40 Koncert reklamowy.

Lwów, (377.4) Godz. 7.30 Program na dzisiaj; 12.03 Pogadanka; 12.23 Muzyka z płyt; 14.30 Koncert życzeń; 15.30 Wiadomości gospodarcze; 17.10 Skrzynka techniczna; 17.25 Płyty; 18 Silva rerum; 18.05 Recital śpiewaczy; 18.25 Na marginesie pewnego listu; 18.35 Program na jutro; 18.40 Koncert reklamowy.

Warszawa. (1339.3 m). Godz. 6.50 Muzyka na płytach; 7.30 Program na dzień bieżący; 7.35 Parę informacyj; 7.40 Płyty; 12.03 Skrzynka rolnicza; 12.23 Muzyka z płyt; 18 Pogadanka społeczna; g. 18.05 Koncert reklamowy; 23—24 Muzyka taneczna z kawiarni w Warszawie.

Katowice, (395.8) Godz. 6.00 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.03 Płyty; 6.28 Program na dzisiaj; 12.03 Chwilka społeczna; 12.10 Wiadomości bieżące; 12.23 Płyty; 13.15 Koncert życzeń; g. 14.13 Wiadomości giełdowe; 15.30 Pogadanka; 18 Zwycięstwo — nowela olimpijska; 18.15: Płyty; 18.35 Koncert reklamowy; 20 Zagłębie Dąbrowskie ma głos.

Program rządu
na nowy „sezon" gospodarczy

Jesteśmy w „przededniu" nowego „sezonu" gospodarczego. W poszczególnych resortach ministerjalnych wre praca nad układaniem nowych programów, szczególnie zaś nad przygotowaniem preliminarza budżetowego. Społeczeństwo niewątpliwie ciekawe jest, w jakim kierunku idą plany rządowe.

Oficjalnych oświadczeń w tej kwestji jeszcze nie mamy. Rąbek tajemnicy odsłania „Gazeta Handlowa", która, jak twierdzi, skierowała „swego referenta gospodarczego do czynników miarodajnych, wtajemniczonych w laboratoryjne przygotowania do nowego sezonu gospodarczego i dalszego wypełniania programu naprawy naszego życia gospodarczego, celem uzyskania ogólnych, syntetycznych informacyj..."

Pomijając długie pełne optymizmu wywody, zawarte w wywiadzie, których źródło tkwi, w równowadze budżetowej, pewnej zwyżce cen płodów rolnych, wzroście ogólnego wskaźnika produkcji i we wzroście wpływów skarbowych — godne uwagi są same plany i zamierzenia rządu. Otóż według informacji „Gazety Handlowej" na pierwszy plan wysuwają się inwestycje publiczne.

„Wedle naszych informacyj — donosi „Gazeta Handlowa" — sfery rządowe odnoszą się z wielką ostrożnością do zagadnienia inwestycyj, które jest obecnie przedmiotem ożywionej wymiany zdań i poważnych studiów, jeśli chodzi o inwestycje, które w ramach środków budżetowych mają być dokonane w ciągu następnego roku budżetowego. Kwota 350 milionów zł., przewidziana na inwestycje publiczne, przeprowadzone przez rząd w nadchodzącym roku budżetowym, ma być użyta najbardziej celowo, a plany tych robót są obecnie opracowywane przez specjalną komisję w ministerstwie skarbu, w skład której weszli doświadczeni fachowcy. Szczegółowe plany robót inwestycyjnych na rok nadchodzący będą ustalone w ciągu najbliższych tygodni. — O kierunku i zakresie robót publicznych, które państwo zamierza w ciągu roku przyszłego dokonać, zadecydują przede wszystkim względy dobra publicznego, przy czym moment zatrudnienia bezrobotnych będzie odgrywał rolę poważną, ale nie najważniejszą. Ten moment brany jest stale pod uwagę. Już w roku bieżącym zatrudniono przy robotach przez państwo opłaconych lub inicjowanych przeszło 200 tysięcy robotników, przy czym w końcowym stadium sezonu tegorocznego może nawet nastąpić jeszcze większe nasilenie zatrudnienia. W każdym razie należy się liczyć z tym, że w ciągu roku przyszłego, z uwagi na większe fundusze na cele inwestyjne, zatrudnienie bezrobotnych przybierze większe rozmiary niż w roku bieżącym".

Z dalszych wywodów wynika, że rząd jednak nie ma zamiaru ograniczać prac inwestycyjnych do robót publicznych, lecz zamierza „sharmonizować własne wysiłki inwestycyjne z ruchem inwestycyjnym prywatnym". Chodzi tu o stworzenie warunków sprzyjających inwestycjom prywatnym zakreślonym na szeroką skalę. Cel ten ma być osiągnięty przez premiowanie inwestycyj prywatnych, drogą stosowania odpowiednich ulg podatkowych. Szczegóły nie są znane. Wiadomo tylko, że „premiowane będą tego rodzaju inwestycje przemysłowe, które dadzą stałe zatrudnienie robotnikom".

W dziedzinie finansowej, zdaniem informatora „Gazety Handlowej", czynniki rządowe „stoją niezłomnie na gruncie niedopuszczalności jakichkolwiek eksperymentów walutowych", przy czym „równowagę budżetu uważają, za kamień węgielny swego programu".

W związku z powyższymi postulatami rząd ma przykładać dużą wagę do kwestii odpowiedniego zorganizowania kredytów. Jak to „odpowiednie zorganizowanie" kredytu będzie wyglądało, — nie wiemy. — A sprawa ta jest niewątpliwie bardzo ważna. Bez zorganizowania bowiem kredytu i udostępnienia go czynnikom gospodarczym, ruch inwestycyjny prywatny będzie tylko frazesem. I z tego względu za bardzo cenną należy uznać myśl prof. Wł. Grabskiego poddania rewizji stopy procentowej. Hasło jego: przez obniżenie stopy procentowej do ożywienia życia gospodarczego, które onegdaj omówiliśmy w „Głosie Narodu", w zestawieniu nawet z tymi szczupłymi wiadomościami odnośnie gospodarczego programu rządu na nowy „sezon", nabiera znamion szczególnej aktualności. Tur.

Projekt ustawy o Kasach Targowych

Główna Targowiskowa Komisja Nadzorcza, która na polecenie Ministerstwa Przem. i Handlu opracowała projekt ustawy o kasach targowych, ukończyła swa pracę i projekt ustawy złożyła Ministerstwu. Nazwa „kasa targowa" zastrzeżona została wyłącznie dla instytucyj, powołanych na zasadzie projektowanej ustawy, która nie powołuje kas targowych, lecz jedynie reguluje działalność kas istniejących i warunki powstawania kas nowych. Postanie kasy i tworzenie jej oddziałów uzależnione jest od zezwolenia władz państwowych; założycielami kasy mogą być wszelkie osoby prawne lub fizyczne. Do działania w obrębie targowiska kasa będzie dopuszczona na zasadzie umowy z posiadaczem uprawnienia targowego.

Projekt przewiduje dla kas następujące czynności: a) kupowanie i sprzedawanie na zlecenie stron wszelkiego rodzaju zwierząt gospodarskich, mięsa w obrocie hurtowym i odpadków poubojowych; b) wykonywanie na zlecenie stron wszelkich czynności, związanych bezpośrednio lub ubocznie z obrotem tymi artykułami, jak: opiekowanie się zwierzętami nadesłanymi do komisowej sprzedaży, przyjmowanie transportów, ubój zwierząt rzeźnych w wypadkach określonych statutem, przechowywanie produktów uboju, spedycja, ubezpieczenie, regulowanie opłat targowych, rzeźnianych itp., inkasowanie należności na rzecz instytucyj publicznych i prywatnych, urządzanie wystaw, aukcyj, wyprzedaży itp., c) finansowanie hodowli i opasów zwierząt rzeźnych oraz udzielanie zaliczek pod zastaw zwierząt, produktów uboju i ich przetworów; d) udzielanie zaliczek za towar przesłany do komisowej sprzedaży i kredytów na zakup zwierząt, mięsa i ubocznych produktów uboju; e) za zgodą Ministra Skarbu — prowadzenie wszelkich agend bankowych; f) wykonywanie czynności, zleconych przez organa i instytucje publiczne.

Istniejące kasy powinny się dostosować do przepisów omawianej ustawy do dnia 1 stycznia 1938 r., a w razie nieuzyskania w tym terminie zatwierdzenia statutu — kasy te uległyby likwidacji.

Termin układów konwersyjnych mija 31 paźdz.
Ważna data dla rolników

Pomimo specjalnej propagandy i wielokrotnych publikacyj, rolnicy na ogół nie zdają sobie sprawy z dobrodziejstw układów konwersyjnych w dziedzinie zadłużenia krótkoterminowego w bankach, komunalnych kasach oszczędności, spółdzielniach kredytowych i gminnych kasach oszczędnościowo-pożyczkowych, ani też nie orjentują się, co do ustawowego obowiązku konwersji i rygorów, z tym obowiązkiem związanych. Z tego powodu ulega niepożądanej zwłoce uporządkowanie krótkoterminowego zadłużenia rolniczego w instytucjach kredytu zorganizowanego.

Dlatego przypominamy, że ostateczny termin zawierania układów konwersyjnych mija z dniem 31 października 1936 roku.

Niezawarcie w tym terminie i stwierdzenie faktu uchylania sie od zawarcia układu pociąga za sobą natychmiastowe pozbawienie rolnika dobrodziejstw rozterminowania długu i obniżenia procentów.

100 tys. strat na wybrzeżu

Specjalna komisja kierownictwa budowy portu rybackiego w Wielkiej Wsi-Hallerowie dokonała ustalenia szkód wyrządzonych przez huraganowy sztorm. Szkody okazały się poważne, jednak nie tak wielkie, jak część prasy podawała, wyolbrzymiając niejednokrotnie stan faktyczny. Straty poniosło jedynie konsorcjum polsko-francuskie, budujące port, skarb państwa żadnych szkód nie ponosi. Konsorcjum obliczyło, że zniszczonych zostało 300 pali z mola zachodniego, oraz palisada, na której znajdowało się 5 motorowych kafarów. Kafary uległy jak wiadomo zatonięciu. Zostaną one wydobyte. Nurkowie stwierdzili iż nadal nadawać się będą do użytku. Poza tym zniszczeniu uległa pływająca betoniarnia i parę trapów-pontonów. Zamuleniu uległa linia toru kolejki na obu molach, tak, że ogólne straty dochodzą do 100 tysięcy złotych. Praca nad usunięciem szkód trwa. O ile nastąpi uspokojenie się morza, naprawa i usunięcie szkód nastąpi do końca października br.

Ile zużywamy spirytusu?

„Hurt spirytusowy" nowopowstały organ Zrzeszenia prywatnych hurtowni wyrobów Państwowego Monopolu Spirytusowego podaje m. in. następującą statystykę spożywania spirytusu:

Spożycie przeciętne spirytusu w okresie 1930—1933 rocznie na 1 mieszkańca wynosiło: we Francji 2,57 litra, w Szwecji 2,43, w Danii 2,11, w Belgii 1,48, w Polsce 1,31, w Szwajcarii 1,17, w Holandii 1,13, w Norwegii 1,11, w Niemczech 0,72, w Anglii 0.63, we Włoszech 0.40.

Sprzedaż wyrobów P. M. S. w Polsce w tysiącach hektolitrów spirytusu 100°.

1928 r. — 596, 1929 r. — 613, 1930 r. — 529, 1931 r. — 396, 1932 r. 335, 1933 r. — 431, 1934 r. — 485.

———ooo———

Kronika gospodarcza

EKSPANSJA GOSPODARCZA WIELKOPOLSKI. Agencja Zachód podaje, że zorganizowane wielkopolskie rzemiosło rzeźnicko-wędliniarskie postanowiło rozszerzyć swą działalność gospodarczą z województw zachodnich na województwa pozostałe. W tym celu będą powołane od życia spółdzielnie rzeźnicko-wędliniarskie na terenie innych województw, a przede wszystkim centralnych i południowych.

NOWE BANKI DEWIZOWE. W „Monitorze Polskim" ukazało się obwieszczenie ministra Skarbu z dn. 31 sierpnia r. b., ustalające dalszą listę przedsiębiorstw bankowych, uprawnionych do handlu zagranicznymi kredytami płatniczymi. Następujące instytucje bankowe otrzymały prawa banków dewizowych: 1) Polski Bank Komercyjny w Warszawie, 2) Bank Komercyjny S. A. w Krakowie, 3) Dom Bankowy Jakub Ulam we Lwowie.

WYWÓZ WĘGLA KAMIENNEGO W SIERPNIU. Według danych prowizorycznych, wywóz węgla kamiennego w sierpniu r. b. wyniósł 736 tys. ton wobec 723 tys. ton w lipcu r. b. i 809 tys. ton w sierpniu r. ub. W związku z mniejszą o 2 liczbą dni roboczych w sierpniu niż w lipcu (25 wobec 27) przeciętna dzienna wysyłka wzrosła z 27 do 29,5 tys. ton. Na poszczególne grupy rynków wywieziono (w tys. ton — w nawiasie różnica w porównaniu z lipcem r. b.): rynki środkowo-europejskie 62 (—13), skandynawskie 290 (+35), bałtyckie 5 (bez zmian), zachodnio-europejskie 168 (+13), południowo-europejskie 70 (—52), pozaeuropejskie 56 (—35), węgiel okrętowy 59 (—5), W. M. Gdańsk 26 (bez zmian).

RZEMIOSŁO POLSKIE WEŹMIE UDZIAŁ W WSZECHŚWIATOWEJ WYSTAWIE W PARYŻU. Kongres rzemiosła francuskiego uchwalił wybudowanie własnego pawilonu na Wszechświatowej Wystawie, która odbędzie się w 1937 roku w Paryżu. W pawilonie tym znajdą pomieszczenie eksponaty wyrobów rzemieślniczych innych narodów. Jak wynika z oświadczenia prezesa Związku Izb Rzemieślniczych, rzemiosło polskie weźmie także udział w tej wystawie.

Sport

Belgowie przyznają nam rację

Brukselskie pismo sportowe „Les Sports" zamieszcza obszerny artykuł na temat protestu Polski przeciwko decyzji „jury d'appel", odbierającej Polsce srebrny medal zdobyty w konkursie „military". Pismo belgijskie podkreśla, że trudno nie przyznać racji Polakom, gdyż nie tylko decyzja nastąpiła zbyt późno, lecz nadto, porucznik Kawecki został ukarany za błąd, popełniony przez wielu innych jeźdźców, którzy nie zostali za to ukarani.

Jubileusz Warsz. Towarzystwa Cyklistów

W niedzielę odbyły się w Warszawie uroczystości jubileuszowe Warszawskiego T-wa Cyklistów. Po Mszy św. na Dynasach zawodnicy i goście w liczbie 2.000 udali się pochodem na grób Nieznanego Żołnierza. Następnie odbył się start wyścigu kolarskiego za motorami Warszawa — Radom — Warszawa. O godz. 12.30 w sali gimnastycznej W. T. C. odbyła się uroczysta akademia. Po południu odbyły się na Dynasach zawody kolarskie i motocyklowe.

W finale wyścigu motocyklistów na dystansie 3000 mtr. zwyciężył Grabowski w czasie 2.03 sek. W finale biegu sprinterów zwyciężył Puss. Bieg Warszawa — Radom — Warszawa wygrał Stahl w 4 godz. 40 min. 42,6 sek. — W przerwie zawodów odbyło się wbijanie gwoździ pamiątkowych w drzewce sztandaru etc. Na zakończenie odbyła się defilada starych mistrzów kolarskich Polski przed publicznością, która w liczbie około 6000 osób wypełniła po brzegi trybuny.

Szczegóły fatalnej porażki w Belgradzie

Mecz Polska — Jugosławia przegrany przez naszych piłkarzy w kompromitującym stosunku 9:3 (5:0), obfitował w dramatyczne momenty. W pierwszych minutach Jugosłowianie przejmują inicjatywę i zdobywają prowadzenie już w drugiej minucie. W 11 minucie podwyższają wynik do 2:0. Przy tym stanie Martyna skręcił nogę, a na jego miejsce przesunięto Górę. Dalsze bramki dla Jugosłowian padają w 16, 35 i 42 minucie. — Pod koniec pierwszej połowy zerwała się burza z ulewą, tak, że mecz w drugiej połowie toczył się w ciężkich warunkach terenowych. Po zmianie pól kapitan związkowy Kałuża wstawił do bramki zamiast Madejskiego, który zawinił prawie wszystkie bramki w pierwszej połowie — Andrzejewskiego. Zmiana ta okazała się bardzo korzystną dla drużyny polskiej, która grała znacznie lepiej, niż przed przerwą. Pierwsza bramka dla Polaków pada w 7. minucie z karnego, strzelonego przez Peterka. Jugosłowianie rewanżują się 3 bramkami, uzyskanemi w 17, 21 i 30 minucie. Od tej chwili następuje okres lekkiej przewagi Polaków, dla których 2 dalsze bramki uzyskują Peterek w 32 i Wodarz w 35 minucie. — Na minutę przed końcem Jugosłowianie zdobyli 9 bramkę, ustalając wynik dnia. — Dzięki temu zwycięstwu zdobyli oni puchar króla Piotra II.

— (o-o) —

W czerwonej Barcelonie...

OSZCZERSTWO „WIADOMOŚCI LITERACKICH“.

„Wiadomości Literackie“ z 30 sierpnia zamieszczają w artykule pt. „W rewolucyjnej Barcelonie“ „własną korespondencję“, w której znajdujemy istną gloryfikację czerwonej milicji, którą autorka korespondencji, niejaka p. Joanna Gintułt nazywa „uosobieniem szlachetności ludu hiszpańskiego“, a powstańców stale nazywa „faszystami zdeprawowanymi“.

Przemysłowiec angielski Mr. F. Sturupp, przebywający w Hiszpanii przez 25 lat, obecnie powrócił do Londynu i złożył dnia 28 sierpnia w redakcji znanego i poważnego tygodnika „The Universe“ następujące oświadczenie: „Widziałem w Badajoz dwóch kapłanów katolickich ukrzyżowanych przez czerwoną milicję na placu miejskim. **Wiszących na krzyżach zakłuto na śmierć nożami i wyłupano im oczy. Obok leżały trupy dwóch innych kapłanów, którym również wykłuto oczy**“... Jakże cynicznie brzmią wobec tych straszliwych aktów zachwyty korespondentki „Wiadomości Literackich“ nad czerwoną milicją, która „uosabia szlachetność ludu hiszpańskiego“.

Tragedia hiszpańska stała się probierzem wartości dusz ludzkich. Wszystkie komunizujące elementy i u nas w Polsce też, starają się zasngestjonować opinję, że powstańcy, wyzwalający Hiszpanię spod czerwonego teroru, to ekspozytura „faszyzmu“. Tej samej metody używają „Wiadomości Literackie“, nazywając wojska powstańcze „zdeprawowanymi faszystami“.

Fakty jednak mówią co innego. Wspomniany przemysłowiec angielski Mr. F. Sturupp oświadczył w redakcji „The Universe“ w tej sprawie, co następuje: **„Niepodobna nazywać armii powstańczej faszystami. Ludzie ci należą do różnych obozów politycznych... Generał Mola jest demokratą... A to, co ich wiąże — to wiara katolicka. W Hiszpanii stoją przeciwko sobie dwa obozy: w jednym — wrogowie Chrystusa, w drugim — Jego obrońcy.**

Tak mówią fakty, stwierdzone powszechnie. Widzimy więc, że „Wiadomości Literackie“ zapisały na conto swej działalności jeszcze jedną pozycję, tym razem — oszczerstwo. (KAP).

Ostatni dzień pobytu

gen. Rydza-Śmigłego we Francji

W niedzielę, w ostatnim dniu pobytu we Francji gen. Rydza-Śmigłego odbyło się rano w kościele polskim przy ul. St. Honore **nabożeństwo o pokój i pomyślność Rzplitej.** W nabożeństwie po za gen. Rydzem-Śmigłym wzięli udział członkowie polskiej ambasady i konsulatu, liczni przedstawiciele kolonii polskiej, reprezentanci organizacyj i związków polskich we Francji oraz tłumy rodaków. Po nabożeństwie gen. Rydz-Śmigły **odwiedził lokal polskiej misji katolickiej,** a następnie **zwiedził gmach Biblioteki Polskiej,** interesując się bogatym zbiorem pamiątek, rękopisów i portretów. W południe **prezydent Republiki Francuskiej Lebrun podejmował w pałacu Rambouillet śniadaniem gen. Rydza-Śmigłego,** któremu towarzyszyli ambasador Łukasiewicz, gen. Stachiewicz i płk. Fyda. W śniadaniu wzięli poza tym udział: premier L. Blum, ministrowie Daladier, Delbos, Gasnier Duparc, ambasador Noel, gen. Gamelin i gen. Gouraud. Wizyta ta była ukoronowaniem rozmów gen. Rydza-Śmigłego, gdyż w czasie jej **parafowano porozumienie między Polską a Francją,** ustalające formę i warunki praktycznej współpracy technicznej i finansowej, mającej na celu ożywienie sojuszu polsko-francuskiego oraz dalszej współpracy polsko-francuskiej na podstawie umowy sprzymierzeńczej.

Wieczorem gen. Rydz-Śmigły opuścił Paryż, żegnany na dworcu uroczyście i manifestacyjnie przez przedstawicieli władz francuskich, dyplomacji i liczne rzesze kolonii polskiej oraz publiczność francuską. Na pół godziny przed odjazdem pociągu zajechały przed dworzec samochody, wiozące gen. Rydza-Śmigłego, generalicję francuską oraz gen. Stachiewicza z towarzyszącymi mu oficerami. Po przejściu przed frontem oddziałów honorowych, gen. Rydz-Śmigły wraz z gen. Gamelin i generalicją francuską zatrzymał się przed wagonem. W chwilę później przybył minister obrony narodowej Daladier, który pożegnał się serdecznie z gen. Rydzem-Śmigłym. — Pociąg ruszył wśród okrzyków publiczności polskiej i francuskiej, zapełniającej perony.

Krwawe walki o Irun

widziane z nad granicy francuskiej

Specjalny korespondent „Daily Mail“, który bawił na froncie pod Irun, daje barwny opis krwawych walk, rozpoczętych przed kilku dniami generalnym atakiem wojsk powstańczych na niezwykle silnie umocnione pozycje wojsk rządowych.

— Znajduję się na francuskim brzegu małej rzeczki granicznej Bidassoa — pisze korespondent — skąd **widzę jak na dłoni rozgrywającą się przede mną w odległości zaledwie 50 metrów akcję wojenną.** Pierwszym celem ataków wojsk powstańczych była **ferma Lodiena, jeden z punktów oporu czerwonych,** w którym znajdowało się gniazdo karabinów maszynowych. Mury zabudowań fermy i domów sąsiednich były zabezpieczone workami piasku. Przed fermą usypano wał ochronny.

Dowódca oddziału powstańczego z flagą narodową w ręku prowadzi swych żołnierzy do ataku. Mały oddziałek przedarł się szczęśliwie przez ogień zaporowy artylerii, której strzały padały kilkakrotnie na brzeg francuski i zdołał wedrzeć się na wał ochronny. Żołnierze zaczęli obrzucać dziedziniec fermy granatami ręcznymi.

W pewnej chwili — opisuje korespondent — widzę jak dowódca chwyta się za pierś, wypuszcza sztandar z rąk i wali się na ziemię. Trafiony kulą w pierś, zrywa się za chwilę. Sztandar dumnie trzepoce w jego rękach, symbol walki i hasło dla żołnierzy, zagrzewające do wytrwania. **Jeszcze kilkadziesiąt granatów i ferma jest zdobyta przez powstańców.**

Powstańcy po wybiciu drzwi i okien kolbami karabinów wtargnęli do wnętrza domów, otaczających fermę. **Obrońcy zostali wymordowani co do jednego. Pardonu nie dawano!**

Dużą rolę w tej akcji odegrał lekki czołg powstańców, który **czyścił** drogę prowadzącą do fermy z luźnych oddziałów rządowych, zmuszając je do ucieczki. Zaopatrzony w ciężkie **karabiny** maszynowe, czołg wziął pod ogień **rządowy** pociąg pancerny, znajdujący się tuż za liniami bojowymi wojsk **rządowych.** Za chwilę pociąg uszkodzony odjeżdża, niezdolny do walki.

O godzinie 9 rano powstańcy zajęli pierwszą linię wojsk rządowych i zdołali posunąć się w kierunku drugiej linii. W tej chwili rozpoczęły akcję **rządowe samoloty, zasypujące wysunięte pozycje powstańców gradem bomb.**

Celem ich była grupa 5 czołgów, które czekały skupione na drodze. W tym czasie wojska techniczne zajęte były budową przejścia przez zbyt duży krater wywołany wybuchem miny. Pod gradem bomb i ogniem karabinów maszynowych czołgi wycofały się na dogodniejsze pozycje.

W tym czasie grupa złożona z 12 pionierów **zasypała** częściowo **krater** i utorowała drogę dla czołgów. O godzinie 11 rozpoczęła się trzecia faza ataku. Pierwszy czołg staje nad kraterem. W tej chwili ciężkie karabiny rządowe zasypują go gradem kul. Załoga czołgu nie mogąc ruszyć ani wprzód ani w tył, porzuca wóz. Stracono kilka cennych godzin na wydobycie porzuconego czołga.

Około godziny 18 sprowadzono na to miejsce nowy czołg, który ogniem armatek i karabinów maszynowych zaczął razić pozycje rządowe na stoku wzgórza Puenta.

Stowarzyszenie Wolnomyślicieli w Warszawie rozwiązane

Jak donosiliśmy, starostwo śródmiejsko-warszawskie zawiesiło działalność wolnomyślicieli polskich (Królewska 16), a następnie **wydało** decyzje likwidacji tej organizacji, jako szkodliwej dla Państwa. Decyzja ta nastąpiła bezpośrednio po rewizji policji politycznej w lokalu stowarzyszenia, która ujawniła kontakt organizacji z komunistami, działającymi zarówno w kraju, jak i zagranicą. Od **decyzji starostwa byly zarząd stowarzyszenia odwołał się do komisariatu rządu.**

W sobotę została podpisana w komisariacie rządu decyzja, zatwierdzająca postanowienie starostwa śródmiejskiego. W ten sposób stowarzyszenie wolnomyślicieli polskich zostało ostatecznie zlikwidowane.

Krwawe zajścia

podczas demonstracyj socjalistycznych

W ub. niedzielę socjaliści zorganizowali w Warszawie demonstrację z okazji 30 rocznicy t. zw. „krwawej środy“ w 1906 r. W **demonstracji wzięło udział kilka tysięcy** ludzi, lecz **przeszło połowa z pośród nich rekrutowała się z żydowskich wyrostków komunistycznych.** W czasie pochodu krzyczano co pewien czas: „Niech żyje czerwona Hiszpania“, „Niech żyje Gaballero“, „Precz z gen. Franco“. Wznoszono też niekiedy okrzyki przeciw Polsce, lecz nie były one gromadnie podjęte. Na Nowym Świecie doszło do zajścia między demonstrantami a publicznością. **Tłum zaatakował maszerującą grupę żydów,** przy czym zniszczono kilkanaście transparentów i pobito kilkunastu żydów. Podobna awantura wybuchła w okolicy kościoła św. Krzyża. W międzyczasie polska młodzież uformowała pochód, który ruszył ulicą Świętokrzyską. Zniszczono tam wystawy sklepów żydowskich i poturbowano kilku żydów. Wznoszono okrzyki na cześć armji i wołano „**Precz z żydo-komuną**“. Pochód wkroczył do Ogrodu Saskiego, skąd momentalnie uciekli w popłochu żydzi. Następnie udano się na ul. Marszałkowską, gdzie pochód został zatrzymany przez policję.

Również w Łodzi podczas socjalistycznych demonstracyj doszło do krwawych zajść. W rezultacie starcia socjalistów z grupą młodzieży Str. Narodowego **ciężko ranny został J. Glicensztajn, który po przewiezieniu do szpitala zmarł.** Poza tym rannych zostało kilka osób. Policja aresztowała 11 osób.

W Radomiu socjaliści urządzili pochód, w którym wzięło udział około 2500 osób. Demonstranci wybili szyby w lokalu Sokoła, Stronnictwa Nar., w szkole muzycznej. **W bójce zostało poturbowanych 14 osób.**

Nieznany los balonu „L. O. P. P.“

Balon „Warszawa 2“ z **pilotami** Hynkiem i Janikiem wylądował dn. 1 bm. o godzinie 2.50 według czasu warszawskiego na terenie **rady wiejskiej** (sielsowietu) Czepiec w rej. Białoziero (dawny Pietropawłowsk) w odległości 8 km. na południowy wschód od wsi Maksimow. Lądowanie nastąpiło na błotach. Lotnicy zostawiwszy balon, **udali się piechotą w kierunku południowym przez bagna.** Droga była niezmiernie ciężka i trudna, o czym świadczy fakt, że na przebycie odległości wynoszącej niespełna 5 klm. lotnicy zużyli 3 godziny czasu. — Aeronauci polscy szli cały czas w kierunku lasu, który wydawał się im wyżej położony. Droga przez las zajęła im około godziny czasu. Około południa lotnicy spotkali na łąkach pod wsią Maksimow pastucha, który przyprowadził ich do wsi. **Ludność przyjęła lotników polskich bardzo serdecznie.** We wsi lotnicy zmuszeni byli pozostać całą dobę, gdyż padał ulewny deszcz. Następnego dnia w towarzystwie kilkunastu włościan, lotnicy udali się na miejsce lądowania balonu. Po wielkich wysiłkach **udało się wydobyć z trzęsawiska powłokę balonu i instrumenty.** Kosza jednak nie udało się wydostać. Po przetransportowaniu powłoki balonu do rejonu Białoziero, lotnicy wraz z balonem udali się koleją do Białozierska, odległego o 100 klm., skąd odlecieli samolotem do stacji kolejowej Czerepowiec, a stamtąd koleją do Leningradu, dokąd przybyli w sobotę.

Lotnicy początkowo mieli wiatr w kierunku północno-wschodnim, który nad obwodem kalinińskim zmienił się na północny, a następnie na zachodni, wobec czego lotnicy musieli lądować. W odległości 30 klm. od miejsca lądowania balonu „Warszawa 2“ lądował balon „Polonia“.

O balonie L. O. P. P. brak jakichkolwiek wiadomości. Dzięki interwencji naszego attache'atu wojskowego w aeroklubie sowieckim, radio sowieckie podaje **3 razy dziennie apel, wzywający ludność do okazania pomocy w odnalezieniu lotników polskich.**

Z kraju i ze świata.

REFERENT PRASOWY DIECEZJI KIELECKIEJ.

Ksiądz Biskup Augustyn Łosiński mianował dnia 1 września b. r. Ks. Wiktora Stanka, Licencjata Teologii, referentem prasowym do pism katolickich w sprawach religijno-społecznych, przyczyniając się przez to do zasilenia szeregów czołowych działaczy w Akcji Katolickiej i skonsolidowania działu sprawozdawczego we wszelkich dziedzinach i przejawach życia religijno-społecznego Diecezji Kieleckiej.

PRZEMYCALI LUDZI DO SOWIETÓW. — Władze bezpieczeństwa zlikwidowały rozgałęzioną szajkę przemytników ludzi do Rosji sowieckiej. Zwrócono uwagę na częste wędrówki mieszkańców pow. rówieńskiego do posterunków granicznych sowieckich. Okazało się, że kilkunastu mieszkańców wsi Tudorów na Wołyniu trudniło się zawodowo przemycaniem ludzi do Sowietów i ułatwiało ucieczkę komunistom, ściganym wyrokami sądowymi. Aresztowano przywódców organizacji przemytniczej, braci Efima i Ignacego Tkaczuków, Romana Jewczuka i Mikołaja Pilczaka.

POZDROWIENIE FASZYSTOWSKIE OFICJALNIE PRZYJĘTE W PORTUGALII. „Le Matin“ donosi z Lizbony, iż potwierdza się wiadomość, że pozdrowienie faszystowskie zostało oficjalnie przyjęte w całej Portugalii. Kierownictwa federacyj syndykalistycznych postanowiły również zrezygnować z ukłonu kapeluszem. Odtąd więc obowiązującym pozdrowieniem będzie podniesienie prawej ręki z otwartą dłonią.

Wywieźli samolotami nielegalnie 400 wagonów jaj

Kierownik lotniska w Czerniowcach kapitan Cicei wpadł na ślad olbrzymich nadużyć, popełnianych przez jedną z czerniowieckich firm eksportujących A. Caruceru. Firma ta wywiozła poza granice państwa rumuńskiego 400 wagonów jaj, **nie wystawiając rachunków i nie naklejając znaczków lotniczych.** Straty funduszu lotniczego idą w miliony lei. Prokurator zarządził aresztowanie właściciela firmy.

Kronika lwowska

(Adres Oddziału lwowskiego „Głosu Narodu" Lwów, ul. Małachowskiego 2/V. Telefon nr. 118-11).

ZEMDLAŁ Z WYCIEŃCZENIA 22-letni Janusz Bąkalski, przybyły niedawno z Warszawy, w poszukiwaniu pracy. Karetka Pogotowia przewiozła go do szpitala.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj wieczorem ślusarz Bartłomiej Heindel na Zamarstynowie w przystępie rozstroju nerwowego usiłował otruć się przez zażycie większej ilości środków nasennych. W stanie nieprzytomnym przewieziono go do szpitala.

WYPADEK NA MECZU. Podczas niedzielnego meczu na boisku 19 pp. na Cytadeli grasz „Sokoła II", Domaradzki, został kopnięty tak silnie, iż nastąpiło skomplikowane złamanie nogi. Karetka Pogotowia przewiozła go do szpitala.

SPADŁ Z DRABINY podczas ćwiczeń straży pożarnej na Zamarstynowie 18-letni strażak Filip Rapczyński, ponosząc ciężkie obrażenia wewnętrzne.

—oOo—

TEATR WIELKI.

Wtorek godz. 8: „Tosca".
Środa godz. 8: „Wszelkie prawa zastrzeżone".

TEATR ROZMAITOŚCI.

Wtorek godz. 8: „Pani prezesowa".

REPERTUAR KIN LWOWSKICH.

APOLLO: „Sto pociech".
ATLANTIC: „Romistrz von Werffen".
CASINO: „Robin Hood z Eldorado".
CHIMERA: „Mały król".
UCIECHA: „Demon złota" i rewia.
GRAŻYNA: „Pieśń miłości" oraz „Rapsodia Bałtyku".
KOPERNIK: „Dzisiejsze czasy".
MUZA: „Kidnaperzy" oraz „Casino de Paris".
MIRAŻ: „Burza nad światem" i Pat i Patachon.
PALACE: „Mały marynarz".
PAN: „Walc cesarsko-królewski".
RAJ: „Jej ekscelencja babka".
ŚWIT: „Tajemnica małej Shirley".
STYLOWY: „Biała parada" i rewia.
TON: „Na zgliszczach szczęścia".
PAX: „Burza nad Andami".

—oOo—

CAVALLERIA RUSTICANA. Zamieszkały w Lesienicach Teofil Klepar popadł w konflikt ze sąsiadem swym Piotrem Baczyńskim, który jako ostatecznego argumentu użył noża, zadając nim głęboką ranę w lewy bok swemu adwersarzowi. Epilog: szpital i areszty.

——o-o-o——

Wicepremier Kwiatkowski na „Targach Wschodnich"

W niedzielę przed południem odwiedził Targi Wschodnie wicepremier **inż. Kwiatkowski**, który przybył w towarzystwie prezesa Banku Polskiego **p. Byrki**, oraz grona wyższych urzędników ministerialnych. Wicepremier Kwiatkowski bawił na terenie Targów od 10 do 14, zwiedzając szczegółowo wszystkie pawilony i wyrażając się bardzo pochlebnie o tegorocznej organizacji Targów Wschodnich.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jaknajrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Program uroczystości jubileuszowych ku czci Ks. Arcybiskupa Twardowskiego

Komitet Obchodu 50-lecia Kapłaństwa Ks. Arcybiskupa Twardowskiego ustalił następujący program obchodu. **Sobota, 19 bm.** I. „Dzień Katolicki": 1) Zlot i Zjazd delegatów Kat. Stow. Mężów i Kat. Stow. Kobiet; 2) Zlot druhów i druhen Kat. Stow. Młodzieży; 3) Kongres Tercjarski.

II. Nabożeństwo w Bazylice Metropolitalnej z kazaniem na temat hasła Akcji Katolickiej — o godzinie 18-tej.

III. 1) uroczysty koncert i oratorium „Śluby Jana Kazimierza" w sali Wielkiego Teatru — początek o godzinie 20. 2) Uroczysta Akademia w sali „Sokoła-Macierzy" początek o godzinie 20.

Niedziela, 20 bm. Godz. 10: Suma Pontyfikalna celebrowana przez Ks. Arcybiskupa Metropolitę dr. Twardowskiego przy kościele Matki Boskiej Ostrobramskiej. 2) godzina 12: Pochód bractw kościelnych, stowarzyszeń religijnych i społecznych, oraz ogółu wiernych na plac Mariacki, gdzie nastąpi **manifestacyjne złożenie hołdu** według następującego programu: a) „Gaude Mater Polonia" i „Bogarodzico". — chór. b) Przemówienie prezesa Archidiec. Instytutu Akcji Katolickiej. c) Przemówienie Jubilata. d) Śpiew: „My chcemy Boga" i „Boże coś Polskę".

Niedziela 27 bm. We wszystkich kościołach archidiecezji nabożeństwa na intencję Ks. Arcybiskupa Jubilata. — Uroczyste zebrania i Akademie parafialne organizowane przez miejscowe Komitety jubileuszowe.

Strajkujący w fabryce Zieleniewskiego chcą wrócić do P. P. S.

Dziki strajk okupacyjny na terenie fabryki Zieleniewskiego w Krakowie trwa, z każdym dniem jednak szeregi strajkujących rzedną. Wielu z nich bierze „przepustki", opuszcza fabrykę i nie powraca. Równocześnie między strajkującymi dochodzi coraz częściej do nieporozumień. Jak wiadomo prowodyrem strajku jest niejaki Marchewczyk, który w ub. tygodniu prowadził układy z prorządowemi Z. Z. Z. i nosił się z zamiarem prowadzenia strajku pod egidą tej organizacji. Ten „flirt" nie trwał zbyt długo. **Pod naciskiem strajkujących układy z Z. Z. Z. zostały zerwane** tym bardziej, że organizacja ta nie spieszyła się zbytnio z przyjęciem b. członków P. P. S. Wczoraj ujawniły się wśród strajkujących **tendencje powrotu do P. P. S.** Tendencjom tym przeciwstawia się komitet strajkowy.

Działalność strajkujących godzi nie tylko w podstawy porządku publicznego, na co uwagę winny zwrócić władze, nie tylko naraża fabrykę na straty, sięgające dzisiaj już dziesiątek tysięcy, ale **wyrządza krzywdę robotnikom innych fabryk.** Tuż przed wybuchem strajku **fabryka Zieleniewskiego wykończyła części maszyn dla kilku fabryk krajowych. Strajkujący nie dopuścili do wysłania tych części,** a przez to uniemożliwiły fabrykom, dla których maszyny były przeznaczone, uruchomienie ich i zatrudnienie pewnej ilości robotników.

Dostojnik wyznania anglikańskiego w Krakowie

W poniedziałek w godzinach przedpołudniowych przybył do Krakowa „biskup" kościoła anglikańskiego **dr. Taylor Smith** b. naczelny kapelan wojsk angielskich w towarzystwie dr. Martina Price'a z Warszawy i innych. Dr. Taylor Smith złożył wizytę **wicewojewodzie krakowskiemu dr. Małaszyńskiemu.** Wicewojewoda dr. Małaszyński rewizytował następnie w towarzystwie radcy Stańkowskiego „biskupa" Smitha.

Członkowie FIDAC'u w Krakowie

w drugim dniu pobytu w Krakowie członków XVII kongresu Fidacu goście zwiedzili Muzeum Narodowe i wystawę urn, poczym udali się na Wawel i złożyli wieniec na trumnie **marsz. Piłsudskiego.** Po zwiedzeniu zamku **królewskiego** i wspólnej fotografji prezes **zarządu gł.** Federacji polskiej podejmował gości pożegnalnem śniadaniem w salach Starego Teatru. W godzinach popołudniowych większość uczestników kongresu opuściła **Kraków.** Przed wyjazdem prezem Fidacu hr. Andrien von der Burch i dr Konrad Kolszewski złożyli wizytę Wojewodzie **krakowskiemu.**

Kronika krakowska

WRZESIEŃ.

8. **Wtorek.** Narodz. N. Marii P.
Wschód słońca 4.58, zachód 18.08.
Długość dnia 13 godzin i 10 min.

9. **Środa.** Św. Piotra Klawera.
Wschód słońca 5.00, zachód 18.06.
Długość dnia 13 godzin i 6 min.

—— o-o-o ——

WOJEW. GNOIŃSKI udał się **wczoraj,** w sprawach służbowych, do Warszawy. Wojew. Gnoiński będzie przyjęty przez premiera Składkowskiego.

JAK ŻYDZI WYZYSKIWALI KRAWCÓW. Strajk krawców chałupników w Krakowie, zajętych przez żydowskie firmy konfekcyjne — zostanie najprawdopodobniej w najbliższych dniach zakończony. We wtorek odbędzie się w tej sprawie konferencja w Inspektoracie Pracy. Przypuszczać należy, że likwidacja strajku położy wreszcie kres wyzyskowi krawców, którzy do tej pory otrzymywali np. za uszycie eleganckiego płaszcza damskiego od 3 do 8 zł.

EPILOG GŁOŚNEJ SPRAWY. Sąd Okr. w Krakowie rozpatrywał wczoraj sprawę dyrektora jednej ze szkół w okolicy Krakowa p. J. S., oskarżonego o nadużycie. Sprawa o której wiele swego czasu mówiono, zakończyła się wyrokiem uwalniającym.

NA PÓŁTORA ROKU WIĘZIENIA skazany został w Krakowie H. Rudzki z Jelenia, pow. Chrzanów, za postrzelenie Wł. Sikory w jamę brzuszną. Strzał padł w czasie sprzeczki.

NIEOSTROŻNY SZOFER. W niedzielę o godz. 22.20 Wajda Jan, szofer, Czarnowiejska 20, jadąc samochodem osobowym z ul. św. Anny na ul. Podwale, wskutek szybkiej jazdy, wjechał do wykopu nowobudującej się linii tramwajowej na ul. Podwale. Auto wydobyła z wykopu straż pożarna.

OBŁOWILI SIĘ. Z mieszkania Stanisława Tyrchy, przy ul. Lubomirskiego 47, skradziono w niedzielę, po otwarciu drzwi wytrychem, garderobę damską i męską, łącznej wartości 2.510 zł.

——oo——

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE.
Teatr m. im. J. Słowackiego.

Wtorek: „Arleta i zielone pudła".
Środa: „Krakowiacy i górale".
Czwartek: „Arleta i zielone pudła".

——oo——

ŚWIT: „Tajemnica panny Brinx".
WANDA: „Błękitna parada".
APOLLO: „Mały buntownik".
SZTUKA: „Ucieczka ku szczęściu".
PROMIEŃ: „Nie zapomnij o mnie".
UCIECHA: „Fredek uszczęśliwia świat".
STELLA: „Panienka z poste-restante".
ADRIA: Film plastyczny i „Krwawe perły".
BAGATELA: „Dziewczę z Budapesztu" (Marta Eggerth) oraz rewja pt. „Blondynki czy brunetki".
DOM ŻOŁNIERZA. Od poniedziałku 7 b. m.: „Teraz i zawsze" oraz: „Ale w krainie czarów".

———ooOoo———

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. — Dzisiaj we wtorek pierwsze przedstawienie komedii A. Hamika według I. i A. Acremant „Arleta i zielone pudła". W pogodnej i pełnej humoru komedii tej wystąpią w rolach głównych pp.: Bednarska, Klońska, Romowicz, Walewska, Kaliszewski, Opaliński, Szubert, Wroński i in. Rotę tytułową odtworzy p. Hanna Bielska. Opracowanie sceniczne reż. W. Biegańskiego, oprawa dekoracyjna H. Zwolińskiego. Komedja „Arleta i zielone pudła" powtórzona będzie w czwartek.

Kościół i bursa św. Wojciecha we Lwowie

Jednym z najstarszych, a mało znanych zabytków budownictwa kościelnego we Lwowie jest kościółek pod wezwaniem św. Wojciecha.

Położony malowniczo, u stóp Wysokiego Zamku, okolony kamiennym murem, wystrzela swą kopułą ponad zieleń otaczających go drzew. W skromnym swym wnętrzu nie kryje żadnych skarbów sztuki kościelnej, — jest jednak bardzo cennym okazem architetury kościelnej, jako zbudowany na zasadzie tzw. dwudziału polskiego.

Wedle kroniki Bartłomieja Zimorowicza powstanie kościoła św. Wojciecha wiąże się z pamiętnym rokiem 1599, kiedy to na Lwów padła straszna zaraza. Wówczas to mieszczanin lwowski, Piotr Moskalik, stracił dwoje dzieci, których zwłoki pochował w polu, pod Wysokim Zamkiem. W miejscu tym pogrzebano następnie wiele innych osób zmarych na zarazę. Na pamiątkę tych strasznych chwil wybudował Moskalik w roku 1607 kościółek pod wezwaniem św. Wojciecha.

W trzydzieści lat później bogaty mieszczanin lwowski Maciej Litwinowicz ofiarował na rzecz kościoła znaczny obszar gruntu wraz z ogrodem i domem.

O ściany cichego kościółka odbijały się wielokrotnie echa tych wszystkich zmagań wojennych, jakie przechodził Lwów. Zachodził często w te strony Jan III Sobieski, którego ojciec Jakób upodobał sobie szczególnie tę okolicę, budując na dzisiejszej Sobieszczyźnie własny dworek. W czasie najazdu Szwedów na Lwów w r. 1704 Karol XII szwedzki zatrzymał się w domu przylegającym do kościółka i stąd wyruszył na miasto.

W r. 1749 ówczesny Arcybiskup Ks. Mikołaj Ignacy Wyżycki oddał kościółek OO. Misjonarzom, którzy zarządzali nim do roku 1788. Wówczas to rząd austriacki zamknął kościół, który wkrótce zamieniono na magazyny wojskowe, tak samo jak i przyległy budynek. Majątek kościelny przeszedł na rzecz funduszu religijnego.

* * *

Upłynęło z górą sto lat, zanim podjęte zostały kroki celem rewindykacji tej świątyni. Inicjatorem tej akcji był ks. dr Jan Ślósarz, katecheta I szkoły realnej we Lwowie. Zawiązane zostało stowarzyszenie pod nazwą „Towarzystwo Bursy św. Wojciecha we Lwowie, a statut tegoż Towarzystwa z dnia 23. kwietnia 1898 zatwierdzony został przez Namiestnictwo lwowskie reskryptem z dnia 21. października 1898 roku. Wśród założycieli figurowali: dr Godzimir Małachowski, prezydent miasta, ks. dr Adam książe Sapicha, ks. Jan Gnatowski, ks. dr. Alojzy Jougan, ks. dr. Al. Pechnik, ks. dr Jan Ślósarz i inni.

Artykuł I statutu określał cele Towarzystwa w następujący sposób: „wychowywać i pomagać do kształcenia się ubogim uczniom, pilnym i wzorowym, szkół średnich lwowskich, religii rzymsko-katolickiej, przez udzielanie im opieki w bursie, przy całkowitym lub częściowym w tejże utrzymaniu".

Zawiązane Towarzystwo rozwinęło odrazu bardzo intenzywną działalność zmierzającą do odzyskania zarówno kościółka św. Wojciecha, jak i przyległego budynku, w którym miała znaleźć pomieszczenie owa bursa

Prośba wniesiona do kancelarii cesarskiej załatwiona została przychylnie. Wojskowość jednak w zamian za odstąpienie kościoła i przyległego domu zażądała wybudowania dwóch magazynów kosztem Towarzystwa. Przedstawiało to wydatek 25 tysięcy koron. — Z pomocą przyszedł ks. Arcybiskup Bilczewski, ofiarując z własnych funduszów na ten cel 20 tysięcy koron; resztę zebrano drogą dobrowolnych składek a gmina m. Lwowa podarowała 500 sążni. kwadr gruntu pod budowę.

Wreszcie odebrano od władz austriackich świątynię i dom z ogrodem a dnia 29 kwietnia 1906 roku ks. Arcybiskup Bilczewski dokonał uroczyście aktu poświęcenia odrestaurowanego kościoła. W następnym roku otwarty też został w przyległym budynku internat, dający pomieszczenie 20 uczniom.

Wybuch wojny światowej przerwał działalność Towarzystwa. Opustoszał kościółek, w którym przestano odprawiać nabożeństwa; w roku 1916 rząd austriacki zarekwirował wszystkie trzy dzwony... Zamknięto bursę.

* * *

Dopiero w roku 1932 Towarzystwo Bursy im. św. Wojciecha zaczęło rozwijać znowu intenzywną działalność. W krótkim czasie odrestaurowano kościółek i budynek bursy. Zebrano potrzebną sumę na zakup nowych dzwonów, które poświęcił ks. Arcybiskup dr Twardowski w dniu 3. grudnia 1933 roku. W kościółku zaczęły się odbywać regularnie nabożeństwa. Ożywił się też i budynek bursy, w którym odtąd stale przebywa 20 wychowanków, przeważnie chłopców ze sfer włościaństwa.

W październiku 1934 dokonano wyboru nowego zarządu, w którego skład wchodzą prof. Bolesław Czuruk jako prezes, prof. Tadeusz Rolewicz jako skarbnik, radca Wł. Zubicki, radca Juljusz Mayer, ks. prof. dr Stach, ks. prof. Szulc, oraz ks. dr Stanisław Frankl, będący równocześnie rektorem kościoła. W łonie Zarządu utworzono trzy sekcje: pedagogiczną, propagandowo-finansową i opieki nad kościołem.

Do bursy garnie się młodzież z dalekich kresów wschodnich, nawet z Wołynia i Polesia. Niestety — obecny budynek jest za szczupły, by mógł pomieścić wszystkich zgłaszających się. To też obecny zarząd nosi się z planem dobudowania drugiego, wielkiego gmachu, obliczonego na pomieszczenie najmniej stu wychowanków.

K. R.

HENRYK BORDEAUX

Świat wykolejonych

(Autoryzowany przekład Z. Skolimowskiej z francuskiego).

Ale nie, rozkazał im — był to naprawdę rozkaz — aby do Paryża przybyły, gdy wszystko będzie skończone. Chciał je zachwycić, zadziwić. Czyż nie były zajęte zwinięciem domu w Cherbourgu, co znów nie było taką łatwą rzeczą: sprzedaż willi poszła bez trudności, co zaś do mebli, zażądał bez litości, aby sprzedano wszystko za każdą cenę, wyjąwszy naturalnie pamiątki rodzinne. W dodatku to jego żona ocaliła pamiątki rodzinne, gdy on zdawał się nie przywiązywać żadnej wagi do nich, jak owi ludzie, którzy zbyt prędko przeszli przez szczeble fortuny, sami siebie tworząc, albo prawie sami, (gdyż nikt sam siebie nie tworzy), a którzy potem nie patrzą nigdy wstecz na swe pochodzenie, gdyż nie sprawiałoby im to żadnej przyjemności.

Teraz miała się z nim połączyć. Za chwilę zamknie na zawsze ten dom, który nie należał już do niej i od którego klucze odda nowemu właścicielowi. Ewelina w taksówce pewno się niecierpliwi tą mitręgą. Przebiegnie ostatni raz z córką Cherbourg i jego okolice, aby wywieźć w oczach obraz tego kraju, gdzie poznała szczęście a nawet wstąpi na śniadanie do gospody Millet, gdzie często zachodzili z doktorem w początku małżeństwa, gdy był zadowolony ze swych operacyj i swego powodzenia. Po czym wsiądą obie do pociągu, aby pod wieczór dobić do Paryża na obiad rodzinny, który zjednoczy ich wreszcie. Czemuż się naprzód nie cieszy na to zjednoczenie? — Czemuż się cieszyć nie może? Jakież przeczucie, jaki znak tajemny ściska jej serce przed odjazdem?

Aż wreszcie oderwała się od okna, gdzie znieruchomiała w smutku i żalu za przeszłością. Poraz ostatni spojrzała na swój pusty pokój; po raz ostatni obeszła martwy dom, po czym obróciła klucz w zamku drzwi wejściowych, jak się zawiera wieko trumny nad zmarłym. Czyliż nie grzebie przeszłości nieodwrotnie straconej?

— O, mamo, jesteś nareszcie! — zawołała Ewelina.

— Nie mogłam się zdecydować — tłumaczyła się pani Lubert.

— Zobaczysz, w Paryżu będzie dużo lepiej. Szukałam na planie, czytałam w przewodniku, ulica Obserwatorium, jest w jednej z najpiękniejszych dzielnic Paryża.

— Tutaj mieliśmy widok na morze.

— Nie znosiłaś morza.

— Dawniej, lecz nie dzisiaj.

— Jakaś ty dziwna mamo. A więc gdzie jedziemy?

— Do portu, a potem do zamku Tour-la-ville, następnie przejedziemy się po La Hague, zjemy śniadanie w gospodzie Millet zanim się udamy na dworzec.

— Mamusiu kochana, widzę, że chcesz się wzruszyć przed odjazdem. Lubisz zmartwienia jak inni przyjemności.

— Ależ nie.

— Tak, tak, płaczesz tak chętnie, jak inni się śmieją.

— Nie różnię się tak bardzo od innych, Ewelko. Byłam szczęśliwą przed wojną, a teraz się lękam.

— Czego?

— Że już nie będę szczęśliwa.

— Cóż znowu, w Paryżu z ojcem i ze mną?

— To prawda, jestem niesprawiedliwa. Ale Paryż u mnie na ostatku.

Był to piękny dzień jesienny, prawie zimowy, gdyż zaczął się już grudzień. Piękne dni w Normandii nie często się zdarzają o każdej porze roku. Ten zaś choćby dlatego miał szczególny urok. A jednak niebo nie posuwało się do śmiałości jaskrawego błękitu, jak w Prowancji i we Włoszech. Zadowalało się blado-niebieskawą, prawe szarą barwą, nie różniącą się wiele od koloru perły, a jednak światłość, którą przesiewało stawała się bledsza, łagodniejszą i nieledwie ludzką. Ta światłość głaskała statki zakotwiczone w porcie, przeglądała się w cichych wodach szemrzących w długim, monotonnym oddechu, zdobiła domy i cytadelę na wzgórzu tym jasnym odcieniem, zdającym się wyłaniać ze zwalczonych mgieł, zmatowanym i jakby zranionym tym zwycięstwem. Smutne oblicza, gdy uśmiech na nich zatkwitnie, mają ten wdzięk, który pociąga i przejmuje. Na tej ostatniej przejażdżce Cotentin uśmiechał się w ten sposób.

Zamek Tour-la-ville wznosi się o milę od portu. Wtulony w drzewa, czyni silne wrażenie, gdy na skręcie polnej drogi wyłania się z nich nagle. W zwierciadle stawu, nad którym pochylają się akacje, odbija się zmącony obraz północnej, częściowo pokrytej bluszczem fasady z wydłużonymi dachami i wieżycami, z których jedna, ośmiokątna, zdaje się naprzód wysuwać, jakby chciała przemówić. Park tworzy jej zadrzewione tło. Druga fasada ozdobniejsza, wychodzi na ogrody. Mostek prowadzi do jej drzwi wejściowych.

— Wysiądźmy, dobrze? — zaproponowała pani Lubert córce.

Ogrodnik otworzył im bramę. Przeszły się po ogrodzie.

— Byliśmy tu w sam dzień naszego przyjazdu do Cherbourga, dwadzieścia lat temu. Dlatego chciałam tu być znowu w dzień wyjazdu.

(Ciąg dalszy nastąpi),

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie Rewiru VI. ul. Garbarska Nr. 6.
Sygnatura: VI. Km. 468/34.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru VI. Józef Maczek, mający kancelarję w Krakowie ul. Garbarska Nr. 6. na podstawie art. 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 19 października 1936 r. o godzinie 10.30 w Sądzie Grodzkim w Krakowie ul. Starowiślna 13, sala Nr. 35, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników Stanisława Batki i Karoliny Batko po połowie nieruchomość obj. lwh.. 115 ks. gr. gm. kat. Kraków położonej w Krakowie ul. Kasztelańska 5, składającej się z parc. bud. lkat. 338, na której stoi dom z drzewa kryty papą oraz parceli grunt. lkat. 75/29 mających urządzoną księgę hipoteczną w Urzędzie Ksiąg Gruntowych przy Sądzie Okręgowym w Krakowie.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 2.105, cena zaś wywołania wynosi zł. 1.578 gr. 75.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 210 gr. 50.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji. w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Krakowie. ul. Starowiślna Nr. 13. sala Nr. 35.

Dnia 31 sierpnia 1936 r.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru VI.
(—) Józef Maczek.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru V. w Krakowie, ul. Bonarka 18.
Sygnatura: V. Km. 649/36.
Zofja Ludwikowska c/a Antonina Chwalibogowa

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, V. rewiru, Piotr Bill, mający kancelarję w Krakowie ul. Bonarka Nr. 18. na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 17 września 1936 r. o godz. 12 w Skawinie odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do dłużniczki Antoniny Chwalibogowej, składających się z ściennego urządzenia sklepowego jasnego z półkami i przegródkami, częściowo oszklonego, gabilotki oszklonej, 1 wagi dycymalnej, młynka do maku, 100 kg. mydła Schichta, 20 g. kawy palonej, 1 wagi stołowej z szalkami mosiężnemi, oszacowanych na łączną sumę zł. 900.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 5 września 1936 r.

Komornik Sądu Grodzkiego, rewiru V.
(—) Piotr Bill.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru I. w Krakowie, ul. Zyblikiewicza 5.
Sygn. I. Km. 1536/36, 2184/36, 694/36.
IV. Km. 2675/34.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Na podstawie art. 602 k. p. c. podaję do publicznej wiadomości, że dnia 9 września 1936 r. o godzinie 10 w Krakowie, przy ul. św. Gertrudy L. 9. sprzedane zostaną w drodze publicznej licytacji należące do dłużników Markusa i Marji Ringel ruchomości, a mianowicie: urządzenie domowe i inne ruchomości, oszacowane na kwotę zł. 1.081.

Zajęte ruchomości oglądać można przed licytacją w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Licytacja rozpocznie się najpóźniej w ciągu dwóch godzin po wyznaczonym terminie (art. 606 § 1 k. p. c.).

Kraków, dnia 26 sierpnia 1936 r.

Komornik Sądu Grodzkiego rewiru I.
(—) Jan Białas.

Angielski oddział łączności przy pracy



Scena z angielskich manewrów wojskowych. Ilustracja przedstawia dwóch ludzi z grupy łącznościowej w maskach gazowych, z przenośną stacją radjową nadawczo-odbiorczą.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane na stronie 6 po dziale gospodar.	50 gr.
Komunikaty " "	60 gr.
" na 1-szej "	70 gr.

Drobne za wyraz	10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.	
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.	

Wydawca za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Skę z o. o. dr. St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr. Konstanty Turowski. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.